NASZ INDEKS 63863 ● CENA 500 Rb. INDEKS W POLSCE 329258 ● CENA 60 Gr.

Głos znad Niemna

Pismo Związku Polaków • Rok wydania V • 31 lipca - 6 sierpnia 1995 r • nr 30 (168)

DNI POLSKIE W BRASŁAWIU

W dniach od 6-go do 10-tego lipca 1995r. Towarzystwo Miłośników Ziemi Brasławskiej w Polsce i Świecie razem z Rejonowym Oddziałem Związku Polakow w Brasławiu, zorganizowało I Swiatowy Zjazd Brasławian.

Najmłodszy uczestnik Zjazdu miał 12 lat, najstarsi - dwaj panowie z Oddziału Wrocławskiego - po 88 lat.

Było to raczej miłe spotkanie, które odbywało się pod hasłem" Kraj lat dziecinnych, on zawsze zostanie czysty i piękny, jak pierwsze kochanie ".

W dniu przyjazdu odbyło się uroczyste powitanie na przystanku autobusowym, po czym goście udali się na spoczynek po długiej i męczącej podróży.

Na drugi dzień w Domu Kultury odbył się uroczysty poranek, na który przybyli nie tylko goście z zagranicy i tutejsza ludność polska, ale także i przedstawiciel Ambasady RP w osobie Pana Marka Gołkowskiego, przedstawiciel Fundacji Pomocy Polakom na Wschodzie - Pan Andrzej Krawczuk, przedstawiciele miasta i rejonu - Pani Nina Puczyńska i Pan Józef Walejka.

Spotkanie otworzył Prezes Brasławskiego Oddziału ZP Wiktor Maculewicz. Po nim zabierali głos zarówno Goście, jak i Brasławianie.

W imieniu wszystkich, którzy odwiedzili Brasławszczyznę, podziękowanie Zarządowi Brasławskiego Oddziału ZP, władzom miasta i rejonu złożył John Conrad. Powiedział on, że chociaż przyjechali tu z daleka, to jednak od razu poczuli się, jak u siebie w domu, a wielu czekało na tę chwilę bardzo długo.

W swej wypowiedzi nawiązał on do prawie tysiącletniego istnienia Brasławia, jego dziejów i życzył miastu bardziej pomyślnego następnego tysiąclecia, a jego mieszkańcom, aby w pokoju, zgodzie i braterstwie żyli z pogodną myślą o jutrzejszym dniu.

Jakże prawdziwie brzmi przysłowie, które przytoczył mówca " Nie było nas - był las, nie będzie nas, a będzie las ". Tak i Brasław istniał, istnieje i istnieć będzie.

To uroczyste spotkanie uświetnił występ zespołu " Brasławianki ". Montaż poetycko - muzyczny nawiązywał do wspomnień, ukazywał piękno ziemi, na której wyrośli i z której wyruszyli w świat, aby spotkać się po latach tu i teraz. Dla wielu spotkanie w Brasławiu było wielkim świętem. Rozmowom w kuluarach nie było końca.

W trzecim dniu pobytu zorganizowano wyprawę po Ziemi Brasławskiej. Goście odwiedzili Słobódkę, Druję, Plusy Widze i Opsę. Odbyło się niezapomnia-

Ciąg dalszy na str. 2



W Grodnie między Starym i Nowym Zamkiem został ustawiony pomnik, poświęcony Wielkiemu Księciu Witoldowi, który wyrzeźbił artysta z Litwy A. Uszkurnis i podarował przez Litewski Fundusz Kultury miastu. Przypomnijmy, że Witold kilkanaście lat był gospodarzem Ziemi Grodzieńskiej i zrobił wiele dla potęgi grodu nad Niemnem.

Fot. Michał ANISZCZENKO

WIEŚCI Z WASILISZEK

W maju b.r. z inicjatywy prezesa Oddziału ZP w Wasiliszkach, p. A. Markiewicza, zorganizowano Koło Kobiet Polskich. Ich hasło "Bóg, Honor, miłość Ojczyzny". Na prezesa Koła wybrano p. Marią Budźko. Koło liczy ponad 20 osób.

***

6 lipca na zaproszenie kierownika Klubu w Żołudku wystąpił zespół "Odrodzenie" z Wasiliszek, którym kieruje p. Teresa Nasutówna. Artyści byli gorąco oklaskiwani przez publiczność za piękne wykonanie polskich pieśni ludowych i religijnych.

***

W kwietniu na zaproszenie ks. Stanisława, proboszcza miejscowej parafii, gościła w Wasiliszkach orkiestra z polskiego Podlasia. W czasie Mszy św. orkiestra odegrała melodie mszalne, a po nabożeństwie wykonała pieśni patriotyczne.

***

Z parafii wasiliskiej zgłosiło się do kościoła 18 chłopców, by służyć Bogu, jako ministranci. Stanowią oni kwiat naszej młodzieży i są naszą nadzieją.

***

Już drugi rok przybierają naprawdę wspaniały i świąteczny wygląd Wasiliszki w dniu Bożego Ciała. Na skrzyżowaniach ulic ustawiono cztery ołtarze, ulice upiększono kwiatami i zielenią. Na ścianach domów mieszkańcy wywiesili kilimy i święte obrazy. Uroczyste nabożeństwo z procesją prowadził ks. Stanisław.

***

29 czerwca, w dzień patronów św. Piotra i Pawła, przybyły do Wasiliszek tysiące wiernych, których nie mogła pomieścić miejscowa świątynia. Na zaproszenie księdza Józefa Tyńca w uroczystościach uczestniczyli również księża z Polski.

***

Z inicjatywy ks. Józefa Tyńca, 30 czerwca wyruszyła z Wasiliszek pielgrzymka do sanktuarium Matki Boskiej Trokielskiej. Pielgrzymowało około 40 osób. Każdy pragnął zanieść Cudownej Matce Boskiej swoje prośby i dziękczynienie.

Materiały nadesłał
Jan KIRWIEL

DRODZY RODACY!

Już od czterech lat istnieją w Grodnie klasy z polskim językiem wykladowym. Te klasy - to początki polskiej szkoły, a uczniowie tych klas są zwiastunami sławnej epoki polskojęzycznego szkolnictwa na Białorusi, tego szkolnictwa, o którym marzyla Eliza Orzeszkowa potajemnie nauczając młodzież literatury i historii Polski. Za tę możliwość ginęli Polacy, nasi dziadkowie i pradziadkowie w powstaniach, na Syberii w lagrach.

Teraz są inne czasy. Ustawa o językach pozwala ludziom wszystkich narodowości uczyć się swego ojczystego języka.

RODZICE - POLACY!

Skorzystajcie z tej szansy historycznej, ponieważ ona zapewni waszym dzieciom drogę do polskości, do pięknej polskiej poezji i muzyki, do polskiej kultury i polskich tradycji, otworzy bogactwa europejskiej cywilizacji.

Jeżeli o tym marzycie - oddajcie swoje dzieci do pierwszej klasy polskiej szkoły.

Podania są przyjmowane w Grodnie w szkołach: Nr 21, 25 - rejonu Leninowskiego i w szkołach: Nr 3, 17 - rejonu Oktiabrskiego, oraz w Oddziale Oświaty Związku Polaków na Bialorusi: Grodno, ul. Dzierżyńskiego, 32. Wszelką informację można uzyskać telefonicznie, pod numerem 44-95-52.

GRANICA

W Obwodowym Komitecie Wykonawczym niedawno odbyła się kolejna konferencja prasowa. Tym razem z dziennikarzami rozmawiali zastępca dowódcy Grodzieńskiego Oddziału Wojsk Pogranicza Fiodor Pawłowicz i zastępca kierownika regionalnego Urzędu Celnego Iwan Markiewicz.

Proponuję uwadze czytelników relację z tego spotkania.

Fiodor Pawłowicz:

Nasz oddział ochrania granicę z Polską i Litwą na terenie rejonu grodzieńskiego. Na dziś zakończyliśmy pierwszy etap szkolenia, podsumowujemy wyniki. Na całego odbywa się szkolenie poborowych w punktach szkoleniowych.

Trwa również praca, dotycząca skompletowania oddziału drogą kontraktową. Przede wszystkim przyjmujemy osoby w młodym wieku do pracy w punktach kontroli i na strażnicach.

Co zaś dotyczy sytuacji na granicy, to pogarsza się ona i komplikuje z każdym dniem coraz bardziej. Praktycznie codziennie strażnice odnotowują naruszenia na granicy. Np. obecnie przebywa w areszcie 8 osób, które próbowały nielegalnie przekroczyć granicę z Litwą. Toczy się śledztwo. Chcieli oni przez Litwę udać się do Krajów Europy Zachodniej. Szykowali ich do nielegalnego przekroczenia granicy obywatele litewscy. Przy próbie nielegalnego przekroczenia granicy, zatrzymano również 2 Azerbajdżanów i jednego Wietnamczyka. I tak bywa, powtarzam, każdego dnia.

Dla zapewnienia należytego porządku na granicy, działamy w dwóch kierunkach. Pierwszy - to doskonalenie własnej pracy i drugi - bardziej surowe kary dla naruszycieli granicy, oraz tych, kto im w tym pomagał. Istnieje odpowiedni dekret Prezydenta, przewidujący na przykład, karę w wysokości trzech minimalnych płac dla obywateli białoruskich, którzy naruszyli reżim graniczny, oraz w granicach pięciu płac minimalnych - dla obcokrajowców.

Należy jednak zaznaczyć, że w tej dziedzinie nasze prawodawstwo jest bardzo niedoskonałe. Należałoby również ulepszyć materialne zabezpieczenie funkcjonariuszy służby granicznej, wymagają także pilnego rozstrzygnięcia problemy mieszkaniowe. W chwili obecnej nie ma mieszkań 170 oficerów i praporszczyków(chorążnych). W tej kwestii niezbędna jest pomoc władz lokalnych, np. Grodzieńskiego Rejonowego Komitetu Wykonawczego, w sprawie wydzielenia pomieszczeń na lokale służbowe i mieszkania dla komendantury.

Zgodnie z decyzją Gabinetu Ministrów i Obwodowego Komitetu Wykonawczego, wprowadzona została strefa przygraniczna. Z mieszkańcami strefy, przylegającej do granicy z Polską od dawna prowadzona jest odpowiednia praca, czego nie można stwierdzić odnośnie tych, którzy zamieszkują w pobliżu granicy z Litwą. Trzeba tu wiele zrobić, by ludność zaczęła z nami współpracować.

Na wjazd do strefy przygranicznej niezbędne jest odpowiednie zezwolenie. Ale dotychczas o odpowiednią dokumentację nikt nie zadbał.

Iwan Markiewicz:

Nie mniej złożoną była ostatnio sytuacja również u celników, gdy poszły pogłoski o zwiększeniu opłat celnych w Rosji i na Białorusi. Odbiocy towaru starali się czym prędzej, przed 1 lipca, przeprawić go przez granicę. Powstały ogromne kolejki po polskiej stronie i na przejściach granicznych Bruzgi-Kuźnica i Brzostowica-Bobrownia. Poszczęściło się tym, którzy zdążyli przeskoczyć, pozostali - będą zmuszeni płacić wyższe opłaty celne.

Na terenie obwodu jest dużo urzędów celnych. Ale chociaż posiadamy rangę regionalnego Urzędu celnego, nie są nam podporządkowane urzędy celne w Ostrowcu, Oszmianie i Werenowie. Zarówno my, jak i oni, musimy bezpośredno kontaktować się z Komitetem Celnym RB. Grodzieński Urząd Celny różni się od nich tym, że mamy dwie granice - starą, z Polską, oraz nową, z Litwą.

Przejście graniczne w Brzostowicy specjalizuje się w odprawach celnych transportu towarowego. Każdego dnia przez to przejście przejeżdża do 300 samochodów, czyli dwukrotnie więcej, niż przewidywał projekt. Przejście graniczne w Bruzgach przyjmuje zarówno transport towarowy, jak i pasażerski. W ciągu doby z przejścia granicznego korzysta około 2 tysięcy jednostek, chociaż projekt przewidywał tylko 600.

Ciąg dalszy na str. 2

AKTUALNOŚCI • FAKTY • WIADOMOŚCI



❐ Na Białorusi z oficjalną wizytą przebywał prezydent Ukrainy Leonid Kuczma. Prezydenci Aleksander Łukaszenko i Leonid Kuczma podpisali Traktat o Przyjaźni, Dobrosąsiedztwie i Współpracy. Ponadto Białoruś i Ukraina zawarły szereg porozumień, dotyczących współpracy obu krajów.

❐ Z roboczą wizytą przebywał na Białorusi premier Litwy Adolfas Szlezeviczius. W wyniku wizyty podpisano szereg porozumień, przeważnie o charakterze ekonomicznym. M. in. podpisano umowę o likwidacji podwójnego opodatkowania oraz umowę o przejściach granicznych pomiędzy Litwą i Białorusią.

❐ Białoruska Socjal-Demokratyczna Hramada, Partia Zdrowego Rozsądku, Partia Ogólnobiałoruskiej Jedności i Zgody oraz Partia Zgody Narodowej zamierzają utworzyć Sojusz Socjal-Demokratyczny.

❐ W Witebsku zakończył się Międzynarodowy Festiwal "Słowiański bazar".

❐ Już po raz trzeci odbywał się w Mohylewie Międzynarodowy Festiwal Muzyki Duchownej "Mahutny Boża", w którym uczestniczyli wykonawcy z Białorusi, Niemiec, Polski, USA, Rosji, Litwy, W. Brytanii, Ukrainy i innych krajów Europy.

❐ Ukazały się pierwsze numery nowego tygodnika "Narodnaja Wola", którego założycielem i redaktorem naczelnym jest Josif Siaredzicz, były redaktor naczelny "Narodnaj Haziety".

❐ Według danych Państwowego Inspektoratu Pracy, w I półroczu na Białorusi na stanowiskach pracy zginęły 123 osoby, a 260 odniosło ciężkie obrażenia. Główne przyczyny takiego stanu rzeczy: nieodpowiednia organizacja pracy, korzystanie z uszkodzonych mechanizmów oraz pijaństwo.

❐ Prezydent Rosji B. Jelcyn wydał dekret, w którym wyznaczył datę wyborów Dumy Państwowej - 17 grudnia 1995 r.

❐ Rząd Ukrainy chce, aby udział sektora prywatnego w gospodarce wzrósł do końca roku do 50%. Wielu ukraińskich lokalnych dygnitarzy i dyrektorów firm sprzeciwia się jednak prywatyzacji.

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów na Białorusi podaje do ogólnej wiadomości, że 20 lipca 1995 r. zmarł major Wojska Polskiego, służby sanitarnej, odznaczony krzyżami zasługi oraz medalami, Ś.p. mjr. dr. med.

Piotr USZAKIEWICZ.

Stowarzyszenie Polskich Kombatantów wyraża żal i współczucie, krewnym i bliskiej rodzinie Zmarłego.

Zarząd Główny ZP powiadamia, że zmarł nasz wielki i nieadżałowany Przyjaciel Ś. p.

Kazimierz DOBROWOLSKI.

Żonie, Rodzinie i Najbliższym składamy tą drogą serdeczne wyrazy współczucia.

Zarząd Główny ZPB.

DNI POLSKIE W BRASŁAWIU

Ciąg dalszy ze str. 1

ne spotkanie z kapłanem Druji, księdzem Antonim Łosiem. Bardzo miłą niespodzianką było powitanie przybyłych gości przez młodzież, dorosłych i księdza Krzysztofa w Opsie.

Wielu starało się odwiedzić miejsca, gdzie kiedyś były ich gniazda rodzinne, a z których w tej zawierusze nie pozostało nic. Odszukiwano groby swoich krewnych i znajomych na cmentarzach Brasławia i okolicy.

W czwartym dniu została odprawiona uroczysta msza w intencji przybyłych gości. W Kościele Parafialnym usłyszeliśmy piękny śpiew Pani Barbary Maciejszy ze Szczecina, która przyjechała tu z mężem, Brasławianinem z dziada pradziada. Związkowi Polaków w Brasławiu podarowali oni własnoręcznie wykonany herb Szczecina.

Zakończył Zjazd skromny wspólny obiad, na który również przybył przedstawiciel Ambasady - Pan Krzysztof Dłużewski.

Wśród gości było wielu potomków ludzi zasłużonych dla Ziemi Brasławskiej. Wymienić tu należałoby wnuczkę Stanisława Narbuta, który swą działalność i wiedzę medyczną poświęcił tej ziemi.

Nie sposób wymienić tu wszystkich i nie będę tego czynić, aby nie urazić nikogo. Powiem tylko, że to są godni synowie i córy Ziemi Brasławskiej.

Wśród przybyłych byli dziennikarze i inżynierowie, lekarze i profesorowie. Zdobyli oni pozycję w społeczeństwie, w którym mieszkają i w świecie, są szanowani i podziwiani za fachowość i umiejętności w dziedzinach, które reprezentują.

Niektórzy po raz pierwszy od przeszło 50-ciu lat odwiedzili kraj swych narodzin, odnaleźli przyjaciół z ławy szkolnej. Przybyli tu z Anglii, Niemiec, Ameryki i Polski. Już sam fakt, że dane im było podziwiać piękne krajobrazy Brasławszczyzny, rozrzewniał ich do łez. Dla wielu, dla których Brasławszczyzna była miejscem urodzenia, wychowania, młodzieńczych uniesień - po prostu Ojczyzną, trudno było pogodzić się z faktem, że przyjechali do obcego kraju. Taka jest jednak rzeczywistość. Tutejsza ludność witala przybyłych z uprzejmością i serdecznością, w myśl przysłowia " Czym chata bogata ".

Niektórzy z przybyłych oczyma wyobraźni widzieli tu turystyczne królestwo na skalę europejską.

W tym pięknym zakątku byłej Rzeczypospolitej przecież można uprawiać myślistwo, sporty wodne, jeździectwo it.p., nie zakłócając sobie wzajemnie wypoczynku. Za kontakt z dziką przyrodą niektórzy wiele by dali, a miejscowa ludność nie miałaby kłopotów ze znalezieniem pracy.

Na co dzień nie ma zwyczaju używania języka polskiego wśród tutejszej ludności. Przez te cztery dni wszędzie słyszało się mowę polską.

Ten krótki pobyt miłych gości był kolejnym, i sądzę, że najmocniejszym bodźcem dla podniesienia ducha polskiego w wielu rodzinach i odrodzenia polskości na tych ziemiach.

Czasu wolnego dla siebie goście mieli na pewno za mało.

Niech wybaczą Szanowni Goście za niedociągnięcia i niedogodności, że nie wszystko było do końca dopracowane.

Sądzę jednak, iż mimo wszystko, pobyt na Brasławszczyźnie z perspektywy czasu i przestrzeni, będzie powracał do nich miłym wspomnieniem.

Szczególne podziękowania za organizację należą się Panu Johnowi Conradowi, który cierpliwie zbierał adresy Brasławian, rozrzuconych po całym świecie i który z ogromnym poświęceniem organizował wyjazd uczestników na Zjazd.

Podziękowania należą się również i wszystkim tym, którzy w Polsce włączyli się do pomocy przy organizacji wyjazdu na Brasławszczyznę, Im wszystkim - ogólne BÓG ZAPŁAĆ.!

W imieniu Zarządu Brasławskiego ZPB dziękuję także wszystkim ludziom dobrej woli, którzy poświęcili dużo czasu i pracy, by uczestnicy Zjazdu czuli się jak w domu, co w obecnym stanie kryzysowym jest z ich strony wielkim poświęceniem.

Do rychłego spotkania w lepszych okolicznościach.

Teresa STUS

GRANICA

Ciąg dalszy ze str. 1

Strona polska niedawno nas poinformowała, że ma zamiar zamknąć na rok przejście "Brzostowica" i prosiła w tej sprawie o naszą zgodę. Chodzi o to, że tymczasowy most przez rzekę Świsłocz znajduje się w stanie awaryjnym. Trzeba rozpocząć budowę nowego mostu.

Sytuacja na granicy z Polską znacznie się skomplikuje, ponieważ w obwodzie grodzieńskim pozostanie jedyne przejście w Bruzgach.

Kilka słów o wynikach naszej działalności. Jesteśmy organizacją budżetową. To, co zarobimy, oddajemy państwu, a ono ze swej strony finansuje nasze potrzeby.

W regionach obwodu utworzone zostały punkty odprawy celnej towarów, które są eksportowane, bądź importowane. Mamy na etacie 550 pracowników. Dla porównania - dziesięć lat temu było ich 71. Jeżeli niegdyś przekraczało granicę ponad 500 tys. osób rocznie, to obecnie - 3 mln. Jeśli chodzi otowary, to ich ilość się zmniejszyła. Obecnie dokonujemy formalności, obejmujących 1 mln ton, a gdy istniał ZSRR - przewożono przez granicę 5 mln ton.

Śledzimy pilnie, by nie naruszano przepisów celnych. Takich przypadków zanotowano 733. Kary pieniężne osiągnęły kwotę 11 miliardów 11 milionów rubli. Działając zgodnie z prawem, kierujemy sprawy do sądu, który ogłasza werdykt: dokonać konfiskaty towaru lub wymierza grzywnę pieniężną. Określamy wysokość opłat celnych. W ciągu półrocza do budżetu wpłynęło z tego tytułu ponad 10 miliardów rubli, oraz 1 mln 214 tys. dolarów. Jeżeli policzyć wszystkie dochody, to się uzbiera ok. 40 miliardów rubli. Jeżeli te liczby porównać z wydatkami na utrzymanie urzędu celnego, to się okaże, że każdy rubel wydatkowany na utrzymanie służby celnej daje 5 rubli dochodu.

Kilka słów o opłatach celnych, które zostały wprowadzone od 1 lipca. Odbyło się to nieoczekiwanie, bez uprzednich wyjaśnień, jednym słowem nie tak, jak powinno się robić w państwach cywilizowanych. Przede wszystkim, innowacja ta dotyczy środków transportu, kupionych za granicą, za które opłaty celne wzrosły osiągając poziom rosyjski. Związane jest to z wprowadzeniem wspólnego z Rosją obszaru celnego. Nowe stawki dotyczą również importu niektórych artykułów żywnościowych, czego przedtem w Republice nie było. Ta innowacja ma zarówno strony dodatnie, jak i ujemne.

Po wprowadzeniu opłat celnych na import mięsa, zaczęły napływać z Rosji zamówienia na przetwory mięsne. Okazało się, że nasze mięso dla Rosjan jest tańsze od importowanego z zagranicy, ponieważ naszej produkcji opłaty celne nie dotyczą.

Natomiast zjawiskiem negatywnym jest to, że opłata celna na cukier wynosi 25%. Należy oczekiwać, że odpowiednio wrosną ceny detaliczne na ten artykuł. Wprowadzono opłaty celne na kawę w ziarnach. Uprzywilejowany natomiast jest import z Litwy i Łotwy.

Następnie dziennikarze zadawali pytania. Oto niektóre z nich:

- Czy mogą chłopcy z Grodzieńszczyzny służyć w wojsku ochrony pogranicza w miejscu swego zamieszkania?

F. Pawłowicz: - Faktycznie mogą, lecz nie jest to mile widziane. Gdy taki chłopak będzie odbywał służbę np. w "Bruzgach", a granicę będą przekraczać jego krewni lub znajomi, to wiadomo, jak się on do nich ustosunkuje. Taki żołnierz nie zdoła przekonać własnego ojca, że zamiast 10-ciu, ma on prawo przewieźć tylko 1 butelkę wódki. Poza tym, służba nasza odbywa się w ciągłym napięciu. A żołnierzowi, gdy służbę odbywa koło rodzinnego domu, chce się wpaść do rodziny, na wesele. Lepiej, by służył on dalej od domu.

- Kto pokrywa koszty utrzymania w areszcie tych osób, które naruszyły granicę?

F. Pawłowicz: Przedtem, gdy takich osób było mniej, utrzymywano je ze środków oddziału. Obecnie, gdy liczba ich znacznie wzrosła, nie mamy możliwości ich utrzymywać. Dlatego koszty swego utrzymania ponoszą sami, pod warunkiem, że posiadają pieniądze. Ale powstają problemy, ponieważ dotychczas nie ma odpowiedniego dokumentu normatywnego w tej kwestii.

- Na przejściu granicznym odbywa się wspólna kontrola transportu, ale podejścia w tej sprawie strony polskiej i naszej różnią się. Jak będą zażegnywane nieporozumienia?

F. Pawłowicz: Rzeczywiście, nieporozumienia zdarzają się. Zdarza się, że w ciągu zmiany zawracamy do 100-tu samochodów. A gdzie ma ulokować człowiek zbędny towar, przecież nie ma na przejściu punktu skupu? Z powodu różnego ustawodawstwa pracować jest ciężko, powstają kolejki.

I. Markiewicz: Niejednokrotnie nasz urząd interweniował w tej kwestii, a ostatnio - podczas spotkania przedstawicieli resortu w Warszawie. Są opracowywane odpowiednie dokumenty.

- Od dwóch miesięcy pracują u nas celnicy rosyjscy. Jak się układają stosunki z nimi?

I. Markiewicz: Na mocy porozumienia o związku celnym, przez przejścia graniczne w Brzostowicy, Bruzgach, Przewałce będą podążać towary do Rosji. Zajmą się nimi nasi rosyjscy koledzy. Chodzi o to, że rosyjskie urzędy celne żądają wielu różnorakich opłat. Pobierają oni opłaty celne, podatek od wartości dodatkowej, podatek akcyzowy itp. Za utajanie lub zaleganie z opłatami, przewidziane są wielkie grzywny. Mają oni opracowany system dostawy towarów. U nas, niestety, takiego systemu nie ma. Pobieraniem opłat zajmują się różne resorty, w wyniku czego budżet państwa ponosi duże straty. Towary, po przekroczeniu granicy, znikają w nieznanych magazynach, a płacić za nie do budżetu państwa nie ma komu.

- Czy były próby przemytu narkotyków?

- Takie próby zdarzają się. Na przykład słomę makową, konoplaną. Jeśli chodzi o broń, to takich przypadków nie zanotowano, oprócz prób przemytu naboi. Próbują również przewozić broń gazową.

Materiał przygotował

Ryszard KARACZUN



DLA CIEBIE, TWOICH BLISKICH I PRZYJACIÓŁ

Z okazji Imienin Pań Anny Zubrawskiej, Anny Mazurkiewicz, Anny Jaremicz, Anny Worobiej i Anny Bobrickiej dużo zdrowia, szczęścia i pomuślności życzy

A. J.

♦ ♦ ♦

Kochanej Córce, Wnuczce i Siostrze Annie JAREMICZ życzenia wszystkiego najlepszego, dużo pogodnych i radosnych dni z okazji ukończenia przez nią 16-go roku życia składają

Rodzice, Babcia i Brat.

♦ ♦ ♦

Ukochanej Mamie i Babci

Pani Annie ŻUR

wiele zdrowia, długich lat życia, pogody ducha, radości i uśmiechu na codzień z okazji Imienin i Urodzin życzą

Dzieci i Wnuki

♦ ♦ ♦

Droga Redakcjo!

Przyjmijcie, proszę, od nas Miłe słówka. Zawsze czytam tę rubrykę i bardzo mnie cieszy Wasza gazeta. Jestem członkiem Trzeciego Zakonu św. Franciszka. Bardzo ufam naszemu kościołowi pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej, Pani Jasnogórskiej, Królowej Korony Polskiej.

Corocznie 25 lipca w naszej parafii Rogoźnica uroczyście obchodzimy Święto Patrona - św. Krzysztofa. Zawsze z radością oczekujemy tego dnia, tym bardziej, że właśnie wtedy obchodzi swe Imieniny nasz Drogi Ksiądz Krzysztof Karolewski. Nasz Ksiądz Proboszcz pochodzi z Polski. Wszyscy Go bardzo kochamy, bo jest bardzo pobożny i zawsze w pogodnym humorze.

Drogi nasz Księże Proboszczu. Z okazji Twoich Imienin cała nasza rodzina składa Ci najserdecznejsze życzenia. życzymy Ci dobrego zdrowia i długich, spokojnych lat życia, dużo łask Bożych i Bożej opieki.

Drogi nasz Pasterzu. Niech Ci Pan Bóg błogosławi w naszym kraju, a nasz Patron Krzysztof Święty

Niech strzeże Twego raju.

Rodzina Konon

w. Łognowicze

Towarzystwo Lekarskie zaprasza

Szanowni Państwo!

Zwracamy się do Państwa z informacją o tym, że na terytorium Obwodu Grodzieńskiego 25 stycznia 1995 r. zorganizowano "Polskie Towarzystwo Lekarskie na Grodzieńszczyźnie"

Zarząd Główny ul. Dzierżyńskiego 32

Tel. 44-94-57 Tel./fax 44-63-75

Prezes ZG PTLG dr n.med. Kazimierz Jodkowski, tel. 44-01-54, 33-48-04.

Wiceprezes ZG PTLG dr. n.med. Kazimierz Konkol, tel. 44-14-02

Sekretarz ZG PTLG dr. Anna Piełuć, tel. 44-64-11.

Zebrania odbywają się w każdą pierwszą środą każdego miesiąca o godzinie 17.00.

Konsultacje chorych odbywają się w 1 i 3 piątek o godzinie 16.00, w siedzibie ZPB, ul. Dzierżyńskiego 32.

Towarzystwo Lekarskie ma na celu:

1. Udzielanie konsultacji Polakom, potrzebującym naszej pomocy. Dotyczy to przede wszystkim osób w starszym wieku i dzieci, które wymagają opieki medycznej.

2. Doskonalenie kwalifikacji swych członków, dokształcania naszych lekarzy w klinikach polskich, organizowanie wspólnych sympozjów, seminariów.

3. Nawiązanie kontaktów i rozwijanie współpracy z Towarzystwami Lekarskimi w kraju i za granicą.

4. Dołączenie się do kultury polskiej i propagowanie polskości wśród Polaków na Grodzieńszczyźnie.

W swoim gronie mamy 57 członków rozmaitych specjalności: interniści, chirurdzy, anestezjolodzy, ginekolodzy, pediatrzy, chirurdzy dziecięcy, onkolodzy, fizjoterapeuci, psychiatrzy, kardiolodzy, traumatolodzy, neurolodzy i inni.

Wśród nich jest 1 profesor i 6 doktorów nauk medycznych.

OPINIE

Jak długo będziemy wierzyli w dobrego cara?

Refleksje o kampanii wyborczej do Rady Najwyższej Republiki Białoruś

Tadeusz GAWIN



W dniach 14 i 28 maja b.r. odbyły się dwie tury wyborów do Rady Najwyższej Republiki Białoruś. Do tego ważnego wydarzenia Związek Polaków na Białorusi przygotowywał się od dnia swego powstania. W pełni zdawaliśmy sobie sprawę, że tylko mając własnych przedstawicieli w Radach wszystkich szczebli, będziemy w stanie bronić swoich interesów. Napotkaliśmy jednak na swojej drodze na opór ze strony władz, które czyniły wszystko, by do takiej sytuacji nie dopuścić. Walka z nami, Polakami, rozpoczęła się już wówczas, gdy mój przyszły okręg wyborczy został podzielony i odłączono od niego kilkanaście wsi polskich, zaś dołączono - wielki garnizon wojskowy wraz z rodzinami, a także część miasta Grodna. Identycznie można było postąpić w stosunku do innego okręgu wyborczego rejonu grodzieńskiego, ale tego nie zrobiono.

Dziś, patrząc na te wybory z perspektywy czasu, można wysnuć wniosek, że poza wsią się one nie odbyły, że są sfabrykowane od początku do końca. Jakie mam na to dowody? Po pierwsze, w składzie komisji wyborczych, tworzonych na wsiach, znajdowali się ludzie bardzo uzależnieni od miejscowych władz i przewodniczących kołchozów. Na Białorusi jest zwyczaj głosowania w domach, tzn. komisja wyborcza przyjeżdża, wraz z urną, do osób uprawnionych do głosowania i ludzie ci, w obecności komisji, nie kryjąc się przed nią, muszą głosować. W żadnym wypadku nie może być mowy o jakimkolwiek wyjściu do innego pokoju, gdyż automatycznie zaistniałoby podejrzenie o oddanie głosów na kandydata, który akurat pod jakimiś względami nie odpowiada władzom. Miały miejsce i takie fakty, kiedy członkowie komisji, na polecenie przewodniczącego kołchozu, tuż przed wyborami prowadzili agitację za kandydata, oficjalnie popieranego przez władzę, a dopiero potem udawali się z urną do danej wsi. Trudno osądzać ludzi za to, że postępując wbrew swojej woli i sumieniu zagłosowali tak, jak im polecono wcześniej.

Po drugie, można powiedzieć, że na wsi działa jeszcze po dzień dzisiejszy prawo pańszczyźniane w stosunku do zwykłych kołchoźników, którzy są zależni od osób kierujących kołchozami i obawiają się złamania dyscypliny kołchozowej, aby nie być pozbawionymi prawa otrzymania kawałka ziemi pod uprawę ziemniaków, bądź nie dostania siana, lub nie uzyskania działki do pasienia krów. To doprowadzi ich do totalnej nędzy. Tego typu groźby są w pełni realne i trzeba mieć niesłychaną wręcz odwagę, by móc się im przeciwstawić.

Po trzecie, ordynacja wyborcza jest skonstruowana w taki sposób, że jeśli zaistnieje konieczność zerwania wyborów, to po prostu nikt nie pojedzie z urnami do ludzi i tym samym nie zostanie osiągnięta wymagana frekwencja wyborcza, a z drugiej strony - wszystko odbędzie się zgodnie z prawem. Mówiąc innymi słowami, istnieje możliwość manipulacji, swego rodzaju alternatywy: albo - albo.

Po czwarte, wybory odbywały się w warunkach ogromnej presji ze strony władz i przewodniczących Rad wiejskich i kołchozów. Znane są nam fakty, kiedy to w przedzień wyborów kołchozowi specjaliści byli zmuszani pod groźbą zwolnienia z pracy przez przewodniczących kołchozów do generalnego obchodu domów swoich podwładnych.

Po piąte, w strefie przygranicznej służby specjalne na pewno posiadają w każdej wsi swoich agentów, którzy zostali włączeni do wyborów i do każdej miejscowości, dostarczali informacje kompromitujące poszczególnych kandydatów.

Biorąc pod uwagę to wszystko, a także doświadczenia osobiste, wynikające z mego udziału w wyborach, mam pełne prawo do wysnucia takich wniosków, jakie poczyniłem wcześniej. Takie samo jest moje zdanie i na temat referendum.

Jako jedyny kandydat z ramienia ruchów demokratycznych, startowałem w wyborach parlamentarnych w grodzieńskim okręgu wiejskim, w którym wieś składała się z mniej, niż 50% wyborców, z ogólnej liczby 32 tys. Mojemu kandydowaniu przeświecała wyłącznie jedna myśl, a mianowicie, pomoc nam wszystkim, Polakom, w załatwianiu naszych spraw narodowych na szczeblu parlamentarnym . Mieści się w tym przede wszystkim obrona naszych praw, dotyczących szkolnictwa i kultury, których od lat nie przestrzegała władza. Stanąłem do walki z przedstawicielem administracji prezydenta, pułkownikiem z wojska, majorem milicji i przedstawicielem Komunistycznej Partii Białorusi. Dziś śmiało mogę powiedzieć, że gdybyśmy nie kontrolowali tych wyborów i gdyby nie było przy każdej urnie naszego obserwatora (a było ich ponad 100), to nie byłoby mowy o wygraniu przeze mnie pierwszej tury wyborów i wejściu do drugiej. Kampanię wyborczą było trudno prowadzić nie tylko ze względu na ogólną apatię, zniechęcenie ludzi do wyborów, które wywołał swoimi wypowiedziami w telewizji Prezydent RB, ale także z powodu, jak przypuszczam operatywnej działalności służb specjalnych mego okręgu w stosunku do mojej osoby. Działalność ta miała szeroki wymiar i polegała na tym, iż do każdej z kilkudziesięciu wsi mojego okręgu w umiejętny sposób była podrzucana jakaś fałszywa pogłoska, która zdaniem tych, co się tego typu sprawami parają, winna była pozbawić mnie mojego elektoratu - Polaków, ale nie tylko. W tej liczbie znajdowali się również Białorusini i Rosjanie.

Nawet w mojej wsi rodzinnej zastraszono 40 rodzin, które co roku sadzą ziemniaki na kawałku ziemi, położonej w bardzo dogodnym miejscu, że na drugi rok już nie dostaną tej ziemi pod uprawę, ponieważ mam niby zamiar wybudować na niej dla ZPB jakiś ośrodek, bądź też dla siebie - willę. Jest więc faktem oczywistym, że automatycznie ponad sto osób widzi we mnie swego najgorszego wroga. W innej wsi upowszechnia się wersję, jakobym był złodziejem, gdyż właśnie za to przewinienie usunięto mnie z wojska. Jeszcze gdzieś indziej twierdzi się, że nie jestem Polakiem, lecz Żydem. W kolejnych wsiach, tam, gdzie mieszkają Białorusini i Rosjanie, podtrzymuje się wersję, że kiedy zostanę wybrany, wówczas rozpocznie się masowe wysiedlanie mieszkańców z tych terenów i może nawet dojść do wojny i podziału terytorium, z korzyścią dla Polski. W innych miejscowościach wysuwa się oskarżenie, że moja matka rozdaje w mojej rodzinnej wsi po 150 tys. Rb wszystkim tym, kto ma zamiar na mnie głosować, a w kolejnych - że jestem agentem KGB.

I tak praktycznie dzieje się w każdej wsi. Znając dobrze psychologię tłumu, drażni się ludzi informacją o budowanym przeze mnie domu, władza podrzuca ludziom informacje o tym, że buduję własny dom. Tak, buduję, za własne pieniądze. Nie wiadomo dlaczego nie zarzuca się mojemu kontrkandydatowi z administracji prezydenta tego, że jego dom jest 2-krotnie większym od mego i został wybudowany za pieniądze kołchozu i wykupiony za własność za marny grosz. Zwykłemu człowiekowi, nie orientującemu się w tego rodzaju chwytach w walce wyborczej, trudno jest się w tym galimatiasie połapać i gdyby nie moja aktywna praca w okręgu i to, że większość ludzi w te brednie nie wierzy, nie nabrałbym przeważającej liczby głosów od mojego kontrkandydata. Władza cały czas uważnie śledzi sytuację w moim okręgu wyborczym i widzi, że i tak olbrzymia część ludzi właśnie mnie udziela poparcia i że jeżeli odbędą się wybory przy aktywnym uczestnictwie wsi, to mam wszelkie szanse wejść w skład Parlamentu. Reasumując, należy stwierdzić, że w II-giej turze władza zastosowała uderzenie poniżej pasa, które polegało na tym, że aby nie było wymaganej frekwencji wyborczej, po prostu nie dostarczono do ludzi urn, w związku z czym wybory się nie odbyły, gdyż w głosowaniu wzięło udział zaledwie 44% wyborców. Bezpośrednio przed II-ą turą wyborów, wbijano ludziom do głowy, że nie ma najmniejszego sensu głosować na Gawina, ponieważ w przypadku jego zwycięstwa, wybory te będą unieważnione i znajdzie się na to odpowiednia przyczyna.

Niestety, po dzień dzisiejszy wybory się dla mnie nie zakończyły. Mój kontrkandydat z administracji prezydenta, w celu usprawiedliwienia mniejszej od mojej ilości uzyskanych głosów, oddał sprawę do prokuratury i zwrócił się do niej o przeprowadzenie śledztwa.

Do chwili obecnej przesłuchano blisko 20 osób, które starano się zastraszyć i skutecznie zniechęcić, aby odechciało im się mnie popierać w przyszłych wyborach. Konkretnie zaś chodzi o to, by oddano na mnie jak najmniej głosów. Ja jednak mam ze swej strony nadzieję, że osoby do tej pory mnie popierające nie zmienią swego zdania i będą ze mną aż do samego końca.

Jakie osobiste wrażenia odniosłem z tych wyborów ?

Przekonałem się, że historia nas, Polaków, niczego nie nauczyła. Nadal wierzymy w dobrego cara i w to, że nasze problemy ktoś za nas załatwi. Jest to, niewątpliwie, pozostałość poprzedniego systemu, który zniekształcił naszą psychikę i zakorzenił w nas najgorsze ludzkie cechy. Ten fakt pozwala naszym władzom na manipulowanie nami w korzystnym dla nich kierunku.

Daje się zauważyć, że do chwili obecnej nie nastąpił proces zahamowania naszego wynarodowienia, ale temu jesteśmy winni my sami. Pomimo bardzo gorzkich doświadczeń życiowych , nadal nie potrafimy odróżnić od prawdy kłamstw, oszczerstw i pomówień. Nie zastanawiamy się nad tym, jaki to ma cel i do czego zmierza.

Nasz Związek Polaków posiada własną gazetę " Głos znad Niemna ", która mogłaby stać się dla ogółu rodaków skarbnicą wiedzy i przewodnikiem w tej trudnej pracy dla odrodzenia polskości, ale cóż z tego, kiedy niewielu Polaków potrafi czytać po polsku. Jest to sprawa bolesna i skomplikowana. Potrzeba wielu lat pracy i poświęcenia, by nadszedł czas, gdy rzeczywiście można będzie powiedzieć, że cel został osiągnięty. A na razie należałoby wyciągnąć wnioski z poprzednich wyborów, gdyż w innym przypadku nie jest wykluczone, że wszystko to, co było złe w stosunku do nas, Polaków, może powrócić ze zdwojoną siłą. Już pierwszym symptomem jest to, że niestety, z własnej winy, nie mamy w parlamencie swego przedstawiciela, który mógłby reprezentować i bronić naszych interesów narodowych.

Najwyższy czas, by zastanowić się, dokąd zmierzamy i jakiego życia chcemy dla siebie i przyszłych pokoleń Polaków.

NA WSPÓLNEJ ZIEMI

DROGA DO NORMALNOŚCI

Już po raz trzeci z kolei odbyło się spotkanie polskich i białoruskich naukowców, oraz przedstawicieli Związku Polaków i Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, w ramach tradycyjnej Konferencji "Droga ku wzajemności". Dwie poprzednie konferencje miały miejsce: pierwsza - w Białymstoku, druga - w Grodnie. Wszystkie były zorganizowane wspólnym wysiłkiem BTSK i ZP, przy współudziale władz Polski i Białorusi.

Obecna konferencja odbywała się w Białowieży, niedużej, schludnej i malowniczej miejscowości, liczącej 3,5 tysięca mieszkańców, ulokowanej w centrum Puszczy Białowieskiej, tuż przy granicy, dzielącej oba kraje. Przepiękna, dziewicza przyroda, łagodny klimat, powietrze, przesycone puszczańskimi zapachami, jak nigdzie indziej sprzyjają tego rodzaju obradom. (Równolegle odbywała się Międzynarodowa Konferencja Fizyków).

Tym razem gospodarzem konferencji było Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne z siedzibą w Białymstoku, w osobach jego Prezesa - p. Jana Syczewskiego i Prezesa Honorowego - prof. Aleksandra Barszczewskiego. Oprócz licznie przybyłych naukowców, w obradach wzięli udział kierownik Biura ds. Mniejszości Narodowych Ministerstwa Kultury i Sztuki Rzeczypospolitej Polskiej - Jerzy Wisiak, przedstawiciel Urzędu Rady Ministrów RP - p. Medard Masłowski, kierownik Obwodowego Wydziału Oświaty w Grodnie - p. Aleksiej Sawczyk i in.

Goście z Grodna mieli możność zwiedzić Muzeum Białoruskie w Hajnówce. Budowa tego ośrodka trwa już od 6 lat, przy czym finansowo pomaga w tym rząd Rzeczypospolitej i Białorusini z całego Świata. Oprowadzał nas po Muzeum niezmordowany, jak go tu nazywają, "budowniczy Muzeum" - p. Konstanty Mojsienia, osoba już w starszym wieku, który pracuje i działa na budowie bez wytchnienia od wielu lat. Mogliśmy naocznie stwierdzić, z jakim pietyzmem są gromadzone eksponaty, dostarczane z najodleglejszych zakątków regionu, jak skrzętnie i sumiennie prowadzi się ewidencję sprzętu i materiałów budowlanych, jak po gospodarsku wykorzystuje się każdą deseczkę, każdy klocek cennego drewna. Byłem tu ostatnio 2 lata temu. Dziś jest widoczne, jak dużo w ciągu tego okresu zrobiono. Muzeum już działa jako ośrodek kultury i równolegle prowadzone są dalsze prace wykończeniowe.

Uczestników konferencji powitali: wójt gminy Białowieża - p. Anna Bajko, burmistrz Hajnówki - p. Jadwiga Patejuk-Rudzińska, burmistrz Bielska Podlaskiego - p. Andrzej Stepaniuk.

Rozpoczynając obrady, prof. A. Barszczewski, m. in. zaznaczył, że "Chodzi o zbliżenie naszych narodów". A z kolei J. Syczewski zaznaczył, że "Poprzez drogę ku wzajemności, wkraczamy na drogę do normalności". Konferencja nie stawiała przed sobą celów politycznych, ale w naszych czasach, kiedy to polityka w sposób wścibski przenika we wszystkie dziedziny życia codziennego, nie udało się uniknąć pewnych akcentów politycznych.

Wprowadzeniem do części naukowej obrad, stał się referat prof. Anatola Hryckiewicza (Mińsk) "Idea niezależności Białorusi w aspekcie historycznym". Wiele cennych stwierdzeń zawierały referaty: "U źródeł kształtowania się nowożytnej białoruskiej świadomości narodowej" prof. Bazylego Białokozowicza (Olsztyn), "Kultura białoruskiej mniejszości narodowej w aspekcie polityki państwa polskiego" Jana Syczewskiego, "Przyczyny słabości białoruskiego procesu narodotwórczego w dwóch ostatnich stuleciach" Ryszarda Radzika (Lublin) i in. Z zainteresowaniem wysłuchano referatów: "Prace polsko-białoruskiej Komisji przy Pełnomocnikach Rządów Polski i Białorusi do Spraw Dziedzictwa Kulturowego" Zoi Jaroszewicz-Pieresławcew (Olsztyn), "Edukacja mniejszości narodowych: polskiej na Białorusi i białoruskiej w Polsce" Medarda Masłowskiego (Warszawa), "O niektórych problemach odrodzenia języka i kultury polskiej", wygłoszonego przez Michała Dobrynina (Brześć), "Sytuacja języka białoruskiego w opinii słuchaczy Białoruskiej Redakcji Polskiego Radia", wygłoszonego przez p. Ninę Barszczewską (Warszawa), oraz referat Zygmunta Boradyna (Mińsk) "Niektóre zagadnienia odzwierciedlenia tematyki AK-owskiej w prasie białoruskiej".

W wielu referatach były obszernie przedstawione zagadnienia z dziedziny literatury, kultury, języka i obrzędów ludowych obu narodów. Miały miejsce dość ostre, lecz rzeczowe dyskusje. Jak zgodnie zaznaczyli uczestnicy konferencji, poziom naukowy tej imprezy wzrasta z roku na rok.

Wielu uczestników zgodnie przyznało, że w obecnym okresie przemian gospodarczych i trudności z tym związanych, cierpi zarówno kultura polska na Białorusi, jak i kultura białoruska w Polsce. Wszyscy się zgodzili ze stwierdzeniem prezesa BTSK - J. Syczewskiego, że rozwiązywanie problemów mniejszości narodowych: polskiej na Białorusi, białoruskiej - w Polsce na zasadach parytetu, do niczego nie prowadzi. Każdy obywatel powinien być sprawiedliwie traktowany przez państwo, w którym zamieszkuje.

J. Syczewski wiele mówił o stanie oświaty i kultury białoruskiej w Polsce. Białoruskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne działa już od 1956 r. i posiada niemały dorobek. Niegdyś w Polsce było 170 szkół, w których nauczano języka białoruskiego. Obecnie jest ich ponad 40. Oprócz tego działają dwa licea, w których wykładany jest język białoruski. Na Białostocczyźnie istnieje ok. 50 białoruskich zespołów artystycznych. W roku bieżącym państwo polskie dofinansowuje 9 imprez BTSK o charakterze kulturalnym. Wydawane są pisma "Niwa" w języku białoruskim i "Czasopis" w języku polskim (oba są wspierane finansowo przez państwo polskie). Poza tym prowadzona jest działalność wydawnicza przez zjednoczenie literackie "Białowieża".

Wiele ciekawych myśli i propozycji zawierał referat M. Dobrynina. Mówił on m. in. o konieczności opracowania koncepcji wspólnej działalności Polaków i Białorusinów. Z ogromnym zainteresowaniem uczestnicy obrad brali do rąk przedstawiony przez p. Dobrynina elementarz polski, pisany ręcznie przez Polaków w okresie totalitaryzmu, kiedy to na Białorusi nie było ani jednej polskiej szkoły, a język ojczysty dzieci mogły poznawać jedynie w domu.

Obrady konferencji przypadły akurat na tradycyjne święto "Kupalle". Mogliśmy naocznie zapoznać się dorobkiem, prezentowanym przez dziesiątki miejscowych zespołów amatorskich, które późnym wieczorem występowały, podczas trwającego ponad 3 godziny koncertu. I trzeba przyznać, że poziom artystyczny wielu z nich zasługuje na najwyższą ocenę.

...A później była niepowtarzalna noc świętojańska, czy raczej Kupałowska, przy ogniskach, na polanach, w samym sercu odwiecznej Puszczy.

A nazajutrz obrady trwały nadal. Naukowcy, oraz działacze BTSK i ZP, torowali drogę normalności.

Następne spotkanie za rok, w Grodnie.

Józef DZIURBEJKO

Narodziny "Tevinie"

Niedawno w Wydziale Sprawiedliwości Grodzieńskiego Obwodowego Komitetu Wykonawczego została zarejestrowana nowa organizacja społeczna - obwodowe zjednoczenie Litwinów "Tevinie". Zwróciłem się do prezesa tej organizacji, p. Algimantasa DZIRGINCZUSA, by opowiedział, jakie cele i zadania stawiają przed sobą członkowie tej organizacji.

- P. Algimantasie, co oznacza słowo "Tevinie"?

- "Tevinie" w przekładzie z litewskiego oznacza "Ojczyzna". Tę nazwę wybraliśmy nieprzypadkowo. Jak wiadomo, od wieków na Grodzieńszczyźnie zamieszkują Białorusini, Polacy, Litwini, Żydzi, oraz przedstawiciele innych narodowości. Dla każdego z nas jest to ziemia rodzinna, nasza maleńka ojczyzna, nasza główna troska i sens życia.

Swoich rodaków spotykamy nieomalże w każdej większej miejscowości. Ale najwięcej Litwinów mieszka w rejonach ostrowieckim i werenowskim. Jest tam sporo miejsc, w których większość mieszkańców stanowią Litwini. Nie są oni przybyszami z innych stron. Ich rodowód sięga odległych czasów.

- Dlaczego organizacja obwodowa powstała dopiero teraz, podczas gdy zjednoczenia innych narodowości dokonały się 5-7 lat temu?

- Są tego obiektywneprzyczyny. Zrobiliśmy ten krok nie dlatego, że podczas gdy zjednoczyli się inni, my pozostawaliśmy jakby gorsi. Przyczyny są inne. We wsi, Gierwiaty (rejon ostrowiecki) działa aktywnie światowy Klub Ziomków. Powstała tu również organizacja litewska. Ostatnio powstało też zjednoczenie Litwinów w Werenowie, a następnie w Grodnie, na czele którego stanęła p. Irena Pawłowicz.

Z inicjatywy tych organizacji i powstała formacja, jednocząca wszystkie organizacje litewskie na Grodzieńszczyźnie.

- Swego czasu miałem okazję mieszkać i pracować w rejonach werenowskim i ostrowieckim, często stykałem się z miejscowymi Litwinami. W odróżnieniu od Polaków, byli oni w lepszej sytuacji w kwestii, dotyczącej zaspokajania swoich interesów narodowych. Np. mieszkańcy wsi zachowali ojczysty język litewski. Dzieci uczyły się go w szkole. Niezbędne podręczniki dostarczał rząd litewski. Przysyłano także nauczycieli. Dalej. Miejscowość Giry miała połączenie autobusowe z Wilnem. Na wsi zachowały się pielęgnowane przez ludność tradycje i obrzędy ludowe. Wydawało się, że szczególnych problemów w zaspokajaniu interesów narodowych nie ma.



- Czas jednak pokazał, że takie problemy były i są. Dlatego postawiliśmy sobie za cel - zjednoczyć wysiłki naszych organizacji w dziele stworzenia lepszych warunków do wyrażania swej tożsamości narodowej, zaspokajania dążeń poznania i zachowania mowy, zwyczajów i tradycji narodu litewskiego.

Dążyć do tego będziemy, stosując różne formy i środki działalności. Mamy przed sobą szerokie pole do działania. Obrona praw i interesów Litwinów, wychowanie wśród nich wysokiej kultury stosunków międzynarodowościowych. Zaktywizowanie działalności w zakresie nauki języka litewskiego poprzez organizowanie kursów i szkół niedzielnych dla dzieci i dorosłych. Zamierzamy zająć się wycieczkami i odczytami na tematy historyczne i in. Chcemy zorganizować pracownię twórczości dziecięcej, wystawy i olimpiady, pragniemy odrodzić litewskie rzemiosło ludowe i t.d. Mamy pewne plany i w zakresie działalności wydawniczej.

Ale żyjemy w trudnych czasach. Wiele zamierzeń przekracza nasze możliwości. Dlatego liczymy na zrozumienie naszych problemów ze strony miejscowych organów władzy, na ich poparcie i pomoc.

- Na naszej ziemi ściśle jest powiązana historia i losy Białorusinów, Polaków, Litwinów, Żydów. Stwarza to możliwości współpracy.

- Tak. My to dobrze rozumiemy. Dlatego chcemy współpracować ze wszystkimi organizacjami społecznymi, wzajemnie się wspomagać. Np. jest porozumienie, by kolejną rocznicę bitwy pod Grunwaldem obchodzić wspólnie ze Związkiem Polaków i miejscową organizacją BFN. W sprawach dotyczących nie tylko nas, ale innych organizacji, musimy działać wspólnie. Telefon kontaktowy 31-89-64.

- Panie Algimantasie, życzę sukcesów w Pańskiej działalności!

Rozmowę prowadził

Ryszard KARACZUN





Na zdjęciach: członkowie grodzieńskiego obwodowego zjednoczenia Litwinów "Tevinie" ze wsi Pelesa rejonu werenowskiego; wiejscy muzykanci; podczas Mszy św.

Fot. Michał ANISZCZENKO.

POLACY NA ŚWIECIE

JESTEŚMY PISMEM KONGRESU POLONII AMERYKAŃSKIEJ

- rozmowa z Wojciechem BIAŁASIEWICZEM - redaktorem naczelnym "Dziennika Związkowego" w Chicago - USA

- "Dziennik Związkowy" jest najstarszą gazetą polonijną w USA...

- Jesteśmy najstarszym dziennikiem polskiej diaspory w Ameryce oraz najstarszym pismem polonijnym na świecie. "Dziennik" założony został w roku 1908 przez ówczesnych szefów Narodowego Związku Polskiego - organizacji, która działa w USA od ponad 115 lat.

Ukazujemy się codziennie i nastawiamy na różne kręgi Polonii amerykańskiej - tej najstarszej i tej najnowszej. Jesteśmy pismem integrującym tutejszą Polonię i propagującym polskie sprawy na gruncie amerykańskim.

- Wasze pismo ma niezaprzeczalne zasługi dla utrzymania polskości wśród Polonii amerykańskiej.

- Jesteśmy nieoficjalnym organem Kongresu Polonii Amerykańskiej, który od roku 1944 - tzn. od chwili swojego założenia walczył o suwerenną i demokratyczną Polskę i pisał o tych rzeczach, o których w Polsce nie było wolno. Tak przecież było w kraju z Katyniem i Polonią sowiecką.

- "Dziennik" kierowany jest do szerokiego kręgu czytelników.

- Jesteśmy pismem dla wszystkich. Wynikają stąd, niestety, pewne trudności przy jego redagowaniu. Jesteśmy może nawet zbyt konserwatywni. Mamy jednak czytelników, którzy czytają nas nieprzerwanie od 40-tu, czy 50-ciu lat, oraz nowych, którzy zamieszkali w USA zupełnie niedawno. Musimy więc nadal godzić różne grupy polonijne i w miarę możliwości zaspokajać wszystkie ich oczekiwania.

- Szczególnie barwne i ciekawe jest Wasze wydanie weekendowe.

- W Polsce spotykałem się wielokrotnie z opiniami, że nasz "Dziennik" jest zwyczajnym pisemkiem polonijnym. Opinie te pochodziły jednak od ludzi, którzy go nigdy nie widzieli. W momencie kontaktu z naszym - robi on niesamowite wrażenie. Tak jest również z wydaniem weekendowym, liczącym zawsze blisko sto stron i będącym niesamowitym kompendium wiedzy na temat tego wszystkiego, co dzieje się w polonijnej metropolii chicagowskiej.

- Który z działów Pańskiego pisma zasługuje na miano priorytetowego?

- Tematem naszego pisma są szeroko rozumiane sprawy Polonii amerykańskiej, oraz sprawy na styku Polska-Ameryka, czy Polska, Stany Zjednoczone i Polonia. To są te trzy kompleksy informacji, pod kątem których przygotowujemy każde wydanie gazety.

Prasa amerykańska pisze o Polsce tylko w sprawach nadzwyczajnych, kiedy naprawdę coś wielkiego się tu wydarzyło i niekoniecznie tak, jakby się należało - mając przecież własny punkt widzenia. Naszym więc obowiązkiem wypełnić jest tę luke odpowiednią informacją, komentarzem, czy wywiadem.

Brakuje nam tylko dobrego reportażu. On wymaga jednak sporego nakładu pracy i oderwania dziennikarza od spraw bieżących, na co niestety, nas nie stać. Mam tu na myśli nie koszty, ale brak odpowiedniej ilości ludzi.

- Ile więc osób robi Wasz "Dziennik"?

- Jest nas ze mną siedmiu. Wszyscy pochodzimy z najnowszej emigracji ostatnich 10-15 lat. Nasze potrzeby nieustannie rosną. Czytelnik wymaga od gazety codziennej naprawdę wszystkiego.

Fakt, że w naszym zespole przeważają kobiety, nie jest także bez znaczenia. Są one przecież obarczone normalnymi obowiązkami rodzinnymi. Mają domy, dzieci i mężów.

Pamiętać przy tym trzeba, że do Chicago płynie nieprzerwaną falą prasa polska, która jest naprawdę dobra i robiona profesjonalnie. Według informacji naszych dystrybutorów, jednorazowo w ciągu miesiąca dociera do naszej metropolii około 180 tys. egzemplarzy polskich czasopism.

- Przy redagowaniu "Dziennika" musi Pan uwzględniać liczne opcje polityczne swoich czytelników...

- Stoimy na stanowisku, że "Dziennik" nie powinien być orężem, ani organem jakiegokolwiek ugrupowania, frakcji czy opcji politycznej. Ma to być raczej forum wszystkich środowisk polonijnych. Zamieszczane na naszych łamach materiały publicystyczne nie muszą oczywiście reprezentować wyłącznie naszych poglądów. Nie ma żadnych przeciwwskazań, aby nie prezentować także innych poglądów, czy opinii. Niech czytelnik wybierze sam.

Istniejące podziały w środowisku polskim i polonijnym są organiczne wkomponowane w działania określonych zbiorowości ludzkich. Nie wierze też w tzw. koncepcję podziałów pokoleniowych, że stara Polonia musi koniecznie walczyć czy spierać się z najnowszą.

- Jaka jest więc ta Polonia chicagowska?

- Generalnie, bardzo interesująca, posiadająca cały szereg ciekawych indywidualności. Ogólnie biorąc bardzo interesująca się w swojej masie sprawami polskimi w dużo większym stopniu, niż to się powszechnie wydaje. Nadal też wyraża nieustannie poglądy na temat przyszłości Polski, zdając sobie jednak sprawę, że niewiele można zrobić w kraju, siedząc kilka tysięcy kilometrów za oceanem.



Mamy też tu niewielkie grupy tzw. naprawiaczy, którzy znają się na wszystkim i którzy ciągle wkładają swoje przysłowiowe 5 groszy, krytykując wszystko i wszystkich dookoła, uważając, że tylko oni mają gotową receptę na rozwiązanie każdego problemu. Jest to na szczęście naprawdę niewielka grupa, aczkolwiek bardzo hałaśliwa.

Wspomnę jeszcze o nowych polskich milionerach żyjących w metropolii chicagowskiej. Jest ich około stu. Są bogaci nie w sensie siedzenia na workach z pieniędzmi, ale zainwestowania w biznesie, sprzęcie, czy własnej firmie - czyli w majątek obrotowy. Ci ludzie potrafią też, gdzie i kiedy trzeba, potrząsnąć kiesą również na polonijne cele.

- Stosunki polsko-amerykańskie zmieniają się szybko...

- W ostatnich latach wiele ciekawego wydarzyło się na styku oficjalnych kontaktów pomiędzy polską grupą etniczną, czy Polonią a Washingtonem. Takie przecież akcje Polonii na rzecz wejścia Polski do NATO, czy upomnienie się o naszych wizowców, którzy uczestniczyli w loterii wizowej i zostali z niej zupełnie wyślizgani na bok - to były akcje zakrojone na dużą skalę. Departament Stanu musi liczyć się zapewne z istnieniem Kongresu Polonii Amerykańskiej, która stanowi spory elektorat w każdych wyborach w USA.

Powoli rośnie też prestiż Polonii w oczach Washingtonu, aczkolwiek nie jest to już ten czas, kiedy sytuacja polityczna w Polsce była klarowna, kiedy to do końca lat osiemdziesiątych było powszechnie wiadome, że Kongres był zdecydowaną czołówką antykomunistyczną, walczącą o prawa narodu polskiego. Dziś się to wszystko zatarło zupełnie. Kongres stanął więc zupełnie słusznie na zupełnie innym stanowisku i inne sprawy w jego działalności zaczynają obecnie dominować. Zdajemy sobie bowiem doskonale sprawę, że sami Polacy muszą uregulować sobie pewne rzeczy i nikt za nich tego nie załatwi.

- Z Polski wyjechał Pan na stałe dziesięć lat temu.

- Decyzję o zamieszkaniu w USA podjąłem wyłącznie z powodów rodzinnych. Nie była to z mojej strony decyzja o emigracji politycznej, ani zarobkowej.

Faktem jest również, że moje związki ze Stanami Zjednoczonymi sięgały dawnych czasów. Mój dziad zamieszany przed I wojną światową w działalność bojową PPS musiał uciekać z kraju. Tu, w Chicago, znalazłem potem po latach jego grób.

Także mój ojciec spędził wiele lat na emigracji. Był tak ja dziennikarzem. Siedemnaście lat kierował "Dziennikiem Chicagowskim". Później założył własny tygodnik "Polonia", a w końcu wylądował w "Dzienniku Związkowym".

- Odwiedzając Polskę widzi Pan zapewne liczne zmiany. Co najbardziej rzuca się Panu w oczy?

- Krajem interesuję się nie tylko ze względów zawodowych, ale podobnie jak większość Amerykanów polskiego pochodzenia, także z powodów indywidualnych. Uważam, że w Polsce zachodzą dziś naprawdę pozytywne zmiany i procesy, które się wszędzie toczą i nie mają nic wspólnego z przepychanką na górze, ani ostrą walką o stołki, czy wojnami podjazdowymi o Belweder. To, co się dziś dzieje, jest niewątpliwie ceną, jaką płaci naród za pełnię demokratycznych swobód, które stwarzają tego właśnie typu szansę. Pozostałe natomiast procesy dalszej transformacji ustrojowej zachodzą dalej systematycznie. I co ciekawe, to zaczyna to być powoli dostrzegane w mentalności ludzkiej.

- My też czujemy na sobie pewne zmiany, ale nie ze wszystkich jesteśmy jeszcze zadowoleni. Dziękuję jednocześnie za rozmowę.

Leszek WĄTRÓBSKI

Fot. autor.



- Polskie audycje radiowe, emitowane przez rozgłośnię ostrawską, mają swoją historię...

Nie boimy się konkurencji radiowej zza Olzy

Rozmowa z Otylką TOBOŁOWĄ - szefową sekcji polskiej Radia Ostrawa

- Pierwsza audycja po polsku nadana była przez naszą rozgłośnię jeszcze przed II wojną światową. W roku 1931, pracownicy tutejszego polskiego konsulatu, przygotowali i zaprezentowali audycję o górnictwie węglowym i niecce węglowej ostrawsko-karwińskiej.

Potem były kolejne, ale ciągle sporadyczne, pogadanki radiowe po polsku dla ludności zamieszkującej okolice Ostrawy. Podobne audycje nadawała też rozgłośnia w Koszycach od roku 1938 r.

- Czy Wasza sekcja nie boi się konkurencji Radia Polskiego, którego słuchać można wszędzie wzdłuż granicy państwa i wiele km w głąb Republiki Czeskiej?

- Nie boimy się konkurencji radiowej zza Olzy. My nadajemy przecież audycje o Polakach w Republice Czeskiej. Kto chce, natomiast, słuchać, co dzieje się w kraju, ten włącza radio polskie.

- Jak wyglądają Wasze audycje?

- Nadajemy 15 minut dziennie od godziny 13.00 i 30 minut w soboty. Są to normalnie 2-3 rozmowy z ludźmi z naszego regionu, też o naszym regionie oraz o współpracy przygranicznej. Nie chcemy natomiast uprawiać żadnej wielkiej polityki.

- Ilu dziennikarzy ma Wasza sekcja?

- Formalnie nie jesteśmy żadną polską sekcją, lecz redakcją wiadomości i publicystyki przy rozgłośni ostrawskiej, przygotowującą i emitującą program po polsku. Naszym szefem jest Czech. Mamy natomiast wielką autonomię i to nam wystarcza. Ja koordynuję niejako naszych polskich radiowców.

- Jest więc Pani formalnie szefową polskiej "sekcji"?

- Można to tak nazwać. Wszystko też, co mamy, jest zasługą naszej rozgłośni. Nie musimy się obawiać ani przyszłości, ani braku pieniędzy. Dysponujemy wszystkim tym, czym nasi czescy koledzy.

Pracujemy też na takim jak oni sprzęcie. W naszym przypadku są to stare magnetofony "Sony" i specjalny telefon do robienia wywiadów na odległość. Mamy wreszcie własne stanowisko do miksowania.

Wszystkie zasadnicze materiały robimy poza Ostrawą. Musimy dotrzeć tam, gdzie mieszkają Polacy. Nie ograniczamy się do spraw narodowościowych. Poruszamy także wszystkie inne sprawy, które nurtują nasze polskie środowisko na Zaolziu.

- W tym roku będzie Pani obchodzić mały jubileusz swojej pracy radiowej?

- Nie wiem, czy 25-lecie nazwać można małym jubileuszem? Trafiłam tu do radia polskiego w grudniu 1970 r., zaraz po maturze. Potem, też pracując w rozgłośni, robiłam studia.

Nasza praca była wówczas wykonywana często społecznie. Wszyscy najmilej wspominają z tamtych lat audycje sobotnie. Gościliśmy wtedy w studiu zaolziańskie zespoły folklorystyczne i twórców ludowych. Byli też nasi nauczyciele, piszący słuchowiska radiowe. Genezą tych programów był brak podręczników szkolnych w polskich szkołach w naszej republice, oraz pomocy szkolnych. Jedni pisali więc bajki, inni pogadanki i słuchowiska.

- Pani też napisała ich sporo?

- W końcu ubiegłego roku napisałam 4- odcinkową audycję o wojnie i plebiscycie w latach 1919-20. Teraz pracuję nad wydarzeniami najnowszymi. Przygotowałam np. audycję o odtajnieniu agentów tajnej policji. Przedstawiłam, w niej plusy i minusy tego kontrowersyjnego odtajnienia.

- Czy Pani była agentką tych służb?

- Nie byłam. Nikt mi tego nie proponował. Nie wiem też, jak bym się wówczas zachowała? Nie mogę udawać więc bohaterki. Znałam w przeszłości wypadki, że ludzi czymś szantażowano. Wielu z nich nie miało więc wyboru i musiało się decydować na współpracę. Czy tylko oni ponosili za to pełną odpowiedzialność?

Spory zaczynają się u nas czasami, kiedy zaczynamy rozmawiać o przeszłości. Dotyczy to szczególnie Zaolzia i lat II wojny światowej. Zastanawiamy się wówczas, czy temat wojny nadal podejmować, czy nie? Mamy też pełną świadomość, że jeszcze kilka lat temu, tak otwartych pytań, dotyczących tamtego okresu, stawiać nie było wolno.

- Czy Wasza sekcja współpracuje z Radiem Polskim?

- Dawniej były umowy międzynarodowe. Współpracowaliśmy więc z radiem w Katowicach. Teraz tego już, niestety, nie ma. Są, natomiast, indywidualne kontakty z wieloma dziennikarzami polskimi, zainteresowanymi naszymi zaolziańskimi sprawami.

Jeździmy też sami do kraju. Wyszukujemy tematy naprawdę ciekawe. Ostatnio odwiedziliśmy, np. Zelów w województwie Piotrków Trybunalski, gdzie istnieje zbór Braci Czeskich i gdzie nadal rozmawia się i modli po czesku. Zelów zamieszkuje bowiem dość liczna grupa emigrantów czeskich, przybyłych tam 200 lat temu.

Tematyka religijna zagościła na falach naszego eteru kilka lat temu. Tematyce wyznaniowej poświęcamy pełne 15 minut raz na miesiąc. Dochodzą do tego świąteczne audycje kościelne, o wybitnie ekumenicznym charakterze, w okresie świąt Wielkiej Nocy i Bożego Narodzenia. Staramy się zawsze rozmawiać o wszystkim, co interesuje naszych słuchaczy. To jest niejako nasza dewiza.

- Dziękuję za rozmowę i życzę następnych 25 lat w radiu Ostrawa.

Leszek WĄTRÓBSKI

WSPOMNIENIA

Czy poznamy kiedykolwiek prawdę?

O represjach stalinowskich. O losach wielu tysięcy Polaków, zakatowanych w imperium Gułagu. O niebywałym w historii terrorze przeciwko własnemu narodowi.

Te myśli niepokoją nie tylko autora tych słów. Ludzie, a szczególnie ci, którzy bezpośrednio ucierpieli w latach panowania "wodza i nauczyciela całej postępowej ludzkości", chcą (i mają do tego prawo) dowiedzieć się, o czarnych plamach w czerwonej historii.

Jednakże poznać prawdę jest nadzwyczaj trudno. Ukryta ona jest pod siedmioma zamkami. A, zresztą, czy można uzyskać dokładną informację o ofiarach represji, jeżeli ci, którzy prześladowali i zabijali, zdołali zręcznie zamieść ślady, nigdzie nie pozostawiając własnych odcisków palców.

W związku z tym, chcę przytoczyć jeden fakt. Wszyscy wiemy jak opieszale i chorobliwie odbywała się u nas kolektywizacja. Ale oto w pewnym miejskim muzeum zobaczyłem zdjęcie: obok stołu, przy którym zasiadał jakiś urzędnik, stoi, niczym ołowiane żołnierzyki, kolejka mężczyzn, którzy trzymają w prawej ręce kartki papieru. Napis pod zdjęciem głosi: "wieśniacy składają podania do kołchozu". Ale przecież całą, tę scenę stworzył zręczny fotograf. Wyrwał on ze swego notesu czyste kartki papieru i rozdał przestraszonym wieśniakom, ustawiwszy ich w kolejce.

W przyszłości historyk, przerzucając pożółkłe strony gazet, możliwe że wypatrzy i to zdjęcie. On, którego nie nauczono kłamać, pomyśli: ludzie tłumnie walili do kołchozu, śpiesznie wyzbywając się wszystkiego, co zostało osiągnięte w ciągu wielu lat ciężkiej pracy.

Nie traćmy jednak optymizmu. Prawda, niczym silne wiosenne pędy, przebija się na powierzchnię ku słońcu, krusząc na swej drodze nawet skamieniały asfalt. Powodem do niniejszego stwierdzenia są dwie książki, z których jedna została niedawno wydana przez wydawnictwo "Biełaruś". Zebrano w nich wstrząsające dokumenty archiwalne, dotyczące stalinowskich represji.

Ból rozdziera serce, gdy czyta się książkę "Pomiłujtie". Autorzy W. Adomuszko i N. Iwanowa zebrali setki listów osób aresztowanych niewinnie i ich krewnych. Krwią pisano te wiersze. W większości są one skierowane do "drogiego ojca Stalina". Ludzie wyznają mu miłość, dziękują za wyzwolenie spod "jarzma polskich panów" i td. A on ich... za kołnierz i do więzienia.

Zwykli mieszkańcy miast i wsi Zachodniej Białorusi, oszukani przez kłamliwą propagandę są zdziwieni, dlaczego nowa władza karze ich tak okrutnie.

"Drogi Ojcze Stalinie, - pisze dziesięcioletnia Irena Gapanionok z obwodu Pawłodarskiego. - Dziś w naszej szkole o godz. 10 odbyło się przedstawienie dla dzieci szkolnych. I ja recytowałam wiersz "Sława!" Podczas recytacji, patrzyłam na twój portret i głośno powiedziałam: "Leninowi sława! Stalinowi sława!" Nie odmów mojej wielkiej prośbie, zwróć mi mojego tatusia, Aleksandra Francewicza Gapanionka, którego aresztowano 15 września 1940 r."

Następnie dziewczynka opowiada "Ojcu Stalinowi", że jej matka jest chora, że mija pięć miesięcy, jak tatko jej nie żywi. Ojca aresztowano w Wilejce, a rodzinę zesłano do Kazachstanu.

Jeszcze jeden dokument: "Prośba do wodza Josifa Wissarionowicza... Prosimy, by nam udzielono rady jak mamy żyć, ponieważ jesteśmy maleńkimi, a tatę naszego zabrali. A pozostało nas pięcioro małych chłopców, mamusia choruje, pracować nie może... Drogi Josifie Wissarionowiczu Stalinie, prosimy Was, całujemy ręce, nogi. I prosimy, może jakoś zlitujesz się nad nami, biednymi sierotami, może udałoby się zwrócić nam naszego tatusia... Sewostian Lewontiewicz".

"Gdy nadeszła Armia Czerwona, z kwiatami spotykaliśmy żołnierzy, którzy przynieśli nam równouprawniony język", czytamy w następnym liście do wodza, też napisanym ręką dziecka. Prośba ta sama - zwolnić ojca, w tym przypadku - Wiktora Antonowicza Kobylińskiego.

Ale niczego nie brano pod uwagę - ani wyznań gorącej miłości do wodza, ani kwiatów, wręczanych krasnoarmiejcom, ani opowieści o wrogim stosunku do byłych władz polskich. Bez wytchnienia funkcjonowało ogromne imperium gwałtu. I nie ominęła śmierć wspomnianego już W. Kobylińskiego.

Zwracając się do czytelnika, autorzy książki piszą: "Nie odkładajcie tej książki na bok. Jest ona hołdem pamięci tym, którzy zginęli, trafiając na ołtarz nielitościwego Molocha, tym którzy spędzili lata w łagrach i na zsyłce, przeszli wszystkie kręgi piekieł, cierpiąc wszelkie możliwe i niemożliwe męki..."

Szkoda, że nakład tej dokumentalnej publikacji, dotyczącej głównie losów Polaków Zachodniej Białorusi, jest krzywdząco niski - zaledwie 2 tysiące egz.

Druga książka, która też niedawno ukazała się, związana jest więzami "pokrewieństwa" z pierwszą. Świadczy o tym wymownie sam tytuł "Represje polityczne w latach 20-50 na Białorusi". Autorem książki jest znany już Włodzimierz Adamuszko, pochodzi on z rejonu korelickiego. Zrobił on pierwszą próbę pokazania w białoruskiej historiografii pełnego i obiektywnego obrazu represji politycznych w naszej republice. Po raz pierwszy czytelnicy mogą zapoznać się z nieznanymi dotychczas archiwalnymi dokumentami.

I znów trzeba stwierdzić, że wśród licznych "bohaterów" tej książki, wiele miejsca poświęca się naszym ziomkom. W dokumentach, omawiających wyniki operacji w tzw. sprawie polskiej agentury, jest mowa o tym, że od 24.08.1937 r. do 1.09.1938 r. aresztowano 21407 osób. Proszę zwrócić uwagę, - tylko we Wschodniej Białorusi i to w ciągu liczonych miesięcy. A ile było takich miesięcy w ciągu 70 lat władzy radzieckiej?

Autor analizuje skład narodowościowy 7000 kartek ewidencji personalnej osób, które były zrehabilitowane w latach 1955-1993. Wśród nich 1203 osoby narodowości polskiej.

Po wrześniu 1939 r. cały ciężar terroru legł na obszar Zachodniej Białorusi. W licznych relacjach na imię Stalina, przytaczanych w książce, przemykają ogromne liczby wywiezionych, aresztowanych, zamordowanych... Oto, gdzie pofolgował sobie aparat represyjny! Tylko w ciągu jednego dnia 10 lutego 1940 r. wysiedlono na śmierć głodową ponad 50 tysięcy osadników i pracowników służby leśnej.

Niemożliwym jest przekazanie treści tej książki. Każda jej kartka przesycona jest faktami, jakże strasznymi w swej wymowie.

Chciałoby się, by zapoznało się z nią jak najwięcej czytelników. Przede wszystkich spośród grona tych, kto był ofiarami represji.

Myślę, że z pożytkiem dla siebie przeczytaliby tę książkę również Ci, którzy nadal marzą o niedorzecznej idei powrotu do przeszłości.

Waldemar PRECKAJŁO



STRATA PATRIOTY I COŚ WIĘCEJ

ODCINEK XXV

W odpowiedzi na moją prośbę, Roosevelt wyjaśnił, że cierpi on na bronchit i zmuszony jest wyjechać z Waszyngtonu na kilka tygodni odpoczynku. Przypuszczalna więc data mojej podróży została odłożona do piewszej połowy maja i to w terminie najwcześniejszym.

Niemcy wiedzieli o tych zwłokach. Ich organy propagandowe zaczęły przepowiadać, że nie będę miał nigdy okazji odwiedzenia

Białego Domu. Ale pod koniec maja Roosevelt poinformował mnie, że spotka się ze mną w dniu 6 czerwca, albo blisko tej daty. W międzyczasie, w dniu 9 kwietnia, rozmawiałem z Churchillem, ambasadorem Winantem i Edwardem R. Stettiniusem, Jr. - dyrektorem Lend-Lease. Churchill był w doskonałym humorze. Przedstawiając mnie Amerykanom zachichotał: "Spotkaliście teraz panowie lepszych przyjaciół z Polski niż ja". Porzucając ton swobodny, mówił dalej: "Wciąż jeszcze wierzę w linię Curzona, ale nie spocznę dopóki nie zobaczę Polski wolnej i niezależnej. Dwa tygodnie temu zaprzestałem wymiany telegramów ze Stalinem odnośnie sprawy Polski. Doszedłem do przekonania, że nie miało to sensu. Ostatnia wiadomość od Stalina była bardzo szorstka. "Myślę, że powinien pan pojechać teraz do Stanów Zjednoczonych i powiedzieć Amerykanom całą prawdę o Polsce. Dałoby to panu okazję do zaprzeczenia twierdzeniom propagandy sowieckiej o istnieniu obszarników i elementów reakcyjnych w Rządzie Polskim".

Amerykanie mówili o Amerykanach polskiego pochodzenia, jako dobrych obywatelach, "ale bardzo czułych na obecną sytuację", dodał Winant.

Miałem okazję powiedzieć im tej nocy o wyczynach dużego oddziału Armii Krajowej, który walczył na Wołyniu i zaskarbił sobie takie uznanie Amii Czerwonej, która operowała w tym rejonie, że obie strony podpisały lokalną ugodę. Churchill i Amerykanie słuchali tego z zadowoleniem, bo wskazywało to na możliwość lepszej współpracy w przyszłości. Była to jednak tylko czasowa kolaboracja. Czerwoni współpracowali z oddziałami Wołynia tylko do czasów uzyskania posiłków. Zaraz potem nastąpiły aresztowania.

Churchill pożegnał mnie mocnym zapewnieniem: "Proszę się nie martwić. Polska wyjdzie z tej wojny mocna i niepodległa".

"Dużo będzie zależało od tego, jakie pan zajmie stanowisko, panie premierze", odpowiedziałem mu.

Podniósł ręce, udając przerażenie: "Mam dosyć kłopotów mając odpowiedzialność w stosunku do Wielkiej Brytanii".

"Ale ma pan też odpowiedzialność w stosunku do narodów, które pokładają w panu swoje zaufanie", zauważyłem.

W kilka tygodni później, dobrze zorganizowany oddział Armii Krajowej, zdołał wywieźć z Polski i dostarczyć do Anglii, dwie ważne osobistości. Jedna z nich, to zastępca szefa sztabu w Warszawie, który znany był pod pseudonimem generała Tabora. Drugą był członek podziemnego parlamentu, Berezowski. Przedstawiłem ich obu Churchillowi, który słuchał z wielkim zainteresowaniem ich raportów o sytuacji politycznej i militarnej uciśnionego narodu.

Szybko zbliżał się "D-day" - dzień inwazji wojsk alianckich na Normandię. W dniu 3 lipca 1944 roku, na prośbę komendy głównej generała Eisenhowera, nagrałem na płytę przemówienie, które miało być nadane przez radio, skoro tylko armie aliantów wylądują na plażach Francji. Było to wezwanie do polskiego Podziemia we Francji, aby powstało w gniewie razem z "maquis" i pomogło siłom, które miały oswobodzić Francję. Było to również wezwanie do Polaków, którzy byli wcieleni do armii niemieckiej, aby dezerterowali i przechodzili na stronę aliantów.

Poleciałem następnie z generałem Taborem do Stanów Zjednoczonych. Przybyłem do Waszyngtonu w dniu 6 lipca. Pierwsze spotkanie miałem z podsekretarzem Stettiniusem. Przedstawiłem mu dokładnie wewnętrzną sytuację Polski, a generał Tabor naszkicował mu plany i potrzeby Armii Krajowej. Podkreśliłem wtedy nasze trudności w związku z naszą izolacją od innych aliantów. Mówiłem też o problemach polsko-sowieckiech. Mówiłem i o planach powojennej rekonstrukcji Polski i o pomocy jakiej potrzebujemy od Stanów Zjednoczonych, do ich realizacji. Zrobiłem także wzmiankę o tonie audycji nadawanych przez OWI do Polski. Szły one w pełni po linii komunistycznej, co znacznie utrudniało naszą pracę.

"Nie jest rzeczą mądrą przyjmować taką postawę - w stosunku do narodu polskiego" - powiedziałem mu. "Jeżeli będziecie w dalszym ciągu nazywali Rosję demokracją, możecie tego żałować później, a wasi obywatele napiętnują was w przyszłości. Wasz rząd nazywał kiedyś Polskę natchnieniem narodów, podczas gdy teraz OWI, nazywa siły komunistyczne w ten sam sposób. Proszę, niech pan nie myśli, że nie próbowaliśmy nawiązać przyjaźni z Rosją. Robiliśmy to, ale Polska nie chce po prostu stać się jeszcze jednym czerwonym satelitą".

Stettinius zanotował wiele rzeczy dla prezydenta i gdy spotkałem Roosevelta następnego dnia, był on przygotowany do rozmowy. Wyglądał uderzająco starszy i bardziej wyczerpany niż wtedy, gdy go widziałem z generałem Sikorskim w 1941 roku. Dowiedziałem się później, że Roosevelt zgodził się już kilka miesięcy temu na oddanie Stalinowi tej olbrzymiej części Polski, którą Armia Czerwona najechała, jako sprzymierzeniec Hitlera. Ale w czasie rozmowy ze mną zachowywał się w sposób bardzo kurtuazyjny.

CDN

Marianna Czerwiecka

Moje życie

ODCINEK V

Pozostała pustka w życiu. Taka wola Boża. Zostało mi gorąco Bogu dziękować za opiekę i opatrzność nad nami i za przeżyte szczęśliwie 45 lat w małżeństwie, co zrobić, taka kolej rzeczy. Żal mi, że nie doczekał tej "pierestrojki", tak bardzo chciał doczekać, pojechać na ojcowiznę, zobaczyć. Niestety, nie doczekał.

Ta misja została już dla mnie, i tak postanowiłam, że pojadę dopóki jakie takie zdrowie i głasnost, pierestrojka. A więc pojechaliśmy we wrześniu 1989 r., po 45 latach, ja, siostra męża i mój brat. To było wielkie przeżycie, różne wspomnienia, w sercu i duchowo byłam z mężem. Spotkanie z rodziną częściowo nieznaną, młode pokolenie. Grodno zupełnie inne, nie to, które zostało w pamięci, jak również nasze miejscowości, męża i moje. W miejsce zniszczonych - teraz nowe budynki, no i przyroda zrobiła swoje, tak że wszystko jakieś obce, nieznane, tylko jakieś fragmenty zostały. Przypomniałam sobie smutne przeżycia patrząc na Niemen, niby ten sam, a jakiś inny. Rodzina opowiadała o strasznych cierpieniach wszystkich nam bliskich, którym przyszło tam żyć, o tym jak zaczęło się piekło, nieludzkie traktowanie, jak naznaczono kontyngenty nie do wykonania i roboczodniówki ciężkiej pracy w lasach do odpracowania. Mało tego im było, więc dali taki podatek, także specjalnie, żeby wykończyć, wiedząc że nie da się rady nawet w połowie zapłacić. I tak pewnego razu przyjechali, pospisywali dosłownie wszystko, co było żywe i zboże w piwnicy, ziemniaki, obliczyli że jeszcze chyba za mało i następnego ranka ciężarówkami przyjechali, zabrali wszystko, nawet ze spiżarni - co widzieli - pozabierali, a ziemię do kołchozu półdarmo. Zaraz też wprowadził się Rosjanin. Zostało tylko 30 setek ogrodu koło domu. Powiedzieli, że jeszcze podliczą i za brak trzeba będzie odsiedzieć w więzieniu lub na Sybir. Gdzieś po kilku dniach ktoś dał znać, że przyjdą po Ojca, aresztują. I wczesnym rankiem zjawili się, ale Ojciec zdążył uciec. Szukano, grożono różnymi sposobami. I tak została Matka z gromadką małych dzieci, bez żadnych środków do życia. Z czasem zaczął głód zaglądać w oczy, rozpacz, maleństwa bez kropli mleka. Matka, chcąc je ratować "kradła" mleko od swoich krów z kołchozu, w którym się pasły. Starsze dzieci poszły na służbę, inne chodziły po dalszych wsiach na żebry. Dom był często kontrolowany. Ojciec ukrywał się przez jakiś czas w pobliżu, czasem na chwilę zjawiał się w nocy i znów uciekał. Coraz bardziej śledzono i musiał dalej się ukrywać. Tak trwało około roku. Pewnego razu jak przyszedł, to już nie uciekał, był bardzo chory, leżał w komórce, pewnie czuł, że zbliża się koniec, i po paru tygodniach zmarł, mając 58 lat. Jak się władze dowiedziały, nie chciały wydać aktu zgonu, gdyż nie wierzyły, że zmarł śmiercią naturalną. Mówiono, że się otruł i że nie może być pochowany na cmentarzu. Jeszcze po śmierci się mścili. Ale po wielkich trudach i przekupieniu kilku osób wydali akt zgonu i ojca pochowano na cmentarzu. Ludzie będąc na pogrzebie widzieli tę tragedię tak licznej rodziny, przynosili co kto mógł i miał, swoi i obce osoby, tak że z czasem mieli parę kurek, świniaka i nawet cielę. Z czasem dochowali się krówki, i tak powoli tworzyli gospodarstwo. Większość dzieci już chodziła dc różnych prac, choć w kołchozie nie chciano ich przyjąć. Matka co dzień chodziła i prosiła o pracę. W końcu przyjęli dwie osoby, ale płacono im za dniówkę koszyk ziemniaków, drugi koszyk musiały kraść i w nocy iść po niego. Ale już było lżej. Dwie siostry pracowały w Grodnie, choć nie było łatwo, kułackie pochodzenie, często za parę groszy. Brat poszedł do wojska.

CDN

ВТОРНИК, 1

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

7.35. Ранішні кактэйль. 7.50. Люстэрка Сі-эн-эн. 8.05. Аўта-парк. 8.20. Фінансавы час. 8.35. Абібок. 8.55. «Маё каханне, мой смутак». Тэлесерыял. 9.25. Праграма мультфільмаў. 9.55. «Акаванга». Мастацкі фільм (ЗША). 9-я серыя. 10.25. Тураб`ектыў. Падарожжы, сустрэчы, адпачынак. 10.45. «Злачынства і пакаранне». Маст. фільм. 1-я серыя. 15.00, 18.00, 21.00, 23.00. Навіны. 15.10. «Леташняя кадрыля». Маст. фільм. 16.30. «З чаго пачынаецца Радзіма».16.50. «Забытыя гукі», «Дрэва вечнасці». Дакум. фільмы. 17.30. Так гаворыць Біблія. 18.10. Крымінал-стоп. Рэпартаж з брыфінга УУС аблвыканкама (Гр.) 18.30. Дзённік Прынёмання (Гр.). 19.00. «Мае каханне, мой смутак». Тэлесерыял. 19.30. Футбол. Чэмпіянат Беларусі. 20.20. 303. 20.25. Эканамікст. 20.35. Томас Мор і яго «Утопія». 20.40. Калыханка. 21.30. Музычны антракт. 21.45. «Попел». Маст. фільм. 1-я серыя. 23.15. Пад купалам Сусвету.

КАНАЛ 1

5.00. Телеутро. 8.00, 11.00, 14.00, 23.25. Новости. 8.20. «Тропиканка». 9.10. Человек и закон (повторение). 9.40. Семь дней спорта. 10.10. Мультфильм. 15.00. Посмотри, послушай. 15.20. Юные дарования. 15.40. Марафон-15. 16.00. Очень короткие новости. 16.05. «Элен и ребята». 16.30. Джэм. 17.00. Время. 17.20. «Тропиканка». 18.10. Час пик. 18.35. «Угадай мелодию». 19.00. Тема. 19.45. Спокойной ночи, малыши! 20.00. Время. 20.50. Из первых рук. 21.00. Худ. фильм. «Гамлет». 22.25. Версии. 22.40. Виктория. Фестиваль солдатской песни.

КАНАЛ «РОССИЯ»

6.30. Время деловых людей. 7.00, 10.00, 16.00, 19.00, 22.00. Вести. 7.30. Звезды говорят. 7.35. Ритмика. 7.50. Требуются... требуются... 9.55. Телегазета. 10.05. «Генеральный конструктор». Док. фильм. 10.35. «Милицейская хроника». 10.45. «Бременские музыканты». Мультсериал (Испания). 11.15. Новая линия. 15.05. Там-там новости. 15.20. Праздник каждый день.15.30. Спортивная программа. 15.50. Месяцеслов. 16.20. Новая линия. 16.50. «Бегство с Юпитера». Худ. фильм. 17.15. «Никто не забыт». 17.20. «Россия. Объяснение в любви». 17.55. Непопулярная тема. 18.10. L-клуб. 19.25. Допрос». Худ. фильм. 21.05. «Подлинный художник, истинный артист, настоящий убийца». Телефильм. 1-я серия. 22.30. Река времени. 22.35. Автомиг. 22.40. «Океан». Худ. фильм. 23.30. Экран криминальных сообщений.

ПОЛЬША-1

7.00. Кофе или чай? 8.45. Беседы. 9.00. Телепредставление для детей. 9.15. Маленькие сказки. 9.25. Гимнастика.9.30. Лето с волшебником. 10.00, 13.00, 20.30, 24.00. Новости. 10.10. Сериал. 10.35. «Ни за какие сокровища». Сериал. 11.00. «Джулия Джокер». Сериал. 11.50. Музыкальная программа. 12.00. Рынок труда. 12.20. Это легко. 12.30. Лето. 13.10. Агробизнес. 13.35. Настоящий конец Сибири. 13.50. Тележурнал. 14.05. Встреча со Станиславом Лемом. 14.30. Книга чудес техники. 15.00. «Час в...» Худ. фильм. 16.15. Спортивный журнал. 16.35. Альбом костелов. 16.55. Играй с нами.. 17.20. Искусство. 18.00. Телеэкспресс. 18.20. Лицом к лицу. 18.50. Миниатюры. 18.55, 24.10. Док. фильм. 19.30. Сериал. 20.00. Вечеринка. 21.10. «Отцы и сыновья». Худ. фильм. 22.50. Публицистическая программа. 23.30. Телетеатр. 01.00. Репортаж. 01.15. Клуб одиноких сердец.

ПОЛЬША-2

9.30. «Радиороманс». Сериал. 10.00. Грусть и мечты. 10.20. «Сокровища азиатской культуры». Док. сериал. 11.00, 20.30. Программа для детей. 11.25, 16.05. Мультсериал. 11.30, 17.30, 20.00. Телетурнир. 12.00. «Запретная любовь». Сериал. 12.50. Музыкальное лето. 13.50. Академия здоровья. 14.00, 19.00, 22.00, 01.00. Панорама. 14.20. Сегодня. 16.00. Приветствие. 16.30, 21.50. Спортивная студия. 17.00, 22.30. Тележурнал. 17.10. Католическая программа. 18.00. 1 августа и дальше. 18.15. «Победитель берет все». Сериал. 19.10. Местная программа.21.00. Варшавские дети. 23.05. «Сауна». Худ. фильм. 01.05. «Трудный век». Худ. фильм.

СРЕДА, 2

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

7.35. Ранішні кактэйль. 7.50. Эканамікст. 8.00. Люстэрка Сі-эн-эн. 8.15. «Мае каханне, мой смутак». Тэлесерыял. 8.45. «Падарожжа з аркестрам». 9.50. Мультфільм. 10.00. «Акаванга». Маст. фільм (ЗША). 10-я серыя. 10.30. «Брава, Бравачкі». Фільм-канцэрт. 11.05. «Злачынства і пакаранне». Маст. фільм. 2-я серыя. 12.50. Відзьма-нявідзьма. 15.00, 18.00, 21.00, 23.05. Навіны. 15.10. «Свой сярод чужых, чужы сярод сваіх». Маст. фільм. 16.45. «Вачамі заолага». Дакум. фільм. 17.05. «Толькі імя ды рэха». Тэлефільм. 18.10. Рэха фестываля «Славянскі базар-95. 18.25. Дзённік Прынёмання (Гр.) 18.55. «Я ў музыцы цябе шукаю, мае натхненне». Выступае эстрадны калектыў Гродзенскага універсітэта. 19.30. «Злабадзёнка». 20.30. Эканамікст. 20.40. Калыханка. 21.30. Музычны антракт. 21.45. «Попел». Маст. фільм. 2-я серыя. 22.30. «Каралева і яе рыцары». 23.20. Пад купалам Сусвету. 23.25. Сталіца. Тэлечасопіс.

КАНАЛ 1

5.00. Телеутро. 8.00, 11.00, 14.00, 23.10. Новости. 8.20. «Тропиканка». 9.10. В мире животных (с сурдопереводом). 9.45. Семь дней спорта. 10.15. Мультфильм. 14.20. Телерадиокомпания «Мир». 15.00. Домисолька. 15.20. «Путешествие в прошлое». Мультсериал. 15.50. Фан-клуб. 16.00. Шпаргалка. 16.05. «Элен и ребята». 16.30. Тин-тоник. 17.00. Время. 17.20. «Тропиканка». 18.10. Час пик. 18.35. Угадай мелодию» 19.00. Кинопанорама. 19.45. Спокойной ночи, малыши! 20.00. Версия. 20.50. Худ. фильм «Ответный ход». 22.20. Время. 22.40. Магик-шоу.

КАНАЛ «РОССИЯ»

6.30. Время деловых людей. 7.00, 10.00, 16.00, 19.00, 22.00. Вести. 7.20. Клип-антракт. 7.30. Звезды говорят. 7.35. Ритмика. 7.50. Требуются... требуются... 7.55. Российское бюро путешествий. 8.40. Телегазета. 8.45. Антреприза. 9.30. Ключевой момент. 9.40. Крестьянский вопрос. 10.05. «Капюшонный кролик». Художник Анатолий Белкин. 10.35. Милицейская хроника. 10.45. Мультфильм. 11.15. Новая линия. 15.05. Там-там новости. 15.20. Праздник каждый день. 15.30. Чья сторона? 16.20. «Дальний Восток».16.50. «Бегство с Юпитера». Худ. фильм. 17.15. «Венецианский карнавал». 17.45. Торговый дом. «Ле-Монти». 18.00. Я — лидер. 18.25. Своя игра. 19.35. «Худ. фильм «Санта-Барбара». 20.20. Рек-тайм. 20.50. Танц-экспресс. 21.10. «Клуб губернаторов». 22.30. Река времени. 22.35. Автомиг. 22.50. Фильм Ж. Л. Годара «Уик-энд».

ПОЛЬША-1

7.00. Кофе или чай? 8.45. Беседа. 9.00. Телепредставление для детей. 9.15. Маленькие сказки. 9.25. Гимнастика.9.30. Лето с волшебником. 10.00, 13.00, 20.30, 24.00. Новости. 10.10. «Новые приключения черного князя». Сериал. 11.05. «Слава». Сериал. 11.50. Музыкальная программа. 12.00. Киножурнал. 12.30. Лето. 13.10. Агробизнес. 13.15. Репортаж. 13.45. Случаи. 14.00. Красиво в южной Польше. 15.00. Худ. фильм. 16.20. Спортивная программа. 17.00. Телетурнир. 17.25. Программа для молодежи. 18.00. Телеэкспресс. 18.20. Развлекательная программа. 18.45. С камерой среди зверей. 19.05. «Солнечный патруль». Сериал. 20.00. Вечеринка. 21.10. «Жандарм и инопланетяне». Комедия. 22.40. Пульс дня. 23.00. Вопросы о Катыни. 23.35. Что нового? 00.10. «Танцуя с Регизвой». Худ. фильм. 01.35. Компьютерная школа.

ПОЛЬША-2

9.30. «Все, кроме любви». Сериал. 10.00. Грусть и мечты. 10.20. Животные Австралии. 10.45. Краковские легенды. 11.00, 20.35. Кроссворд. 11.25. Мультсериал. 11.30. Звоню вам. 12.00. «Наш приятель доктор Шпехт». Сериал. 12.55. Музыкальное лето. 13.50. Академия здоровья. 14.00, 19.00, 01.00. Панорама. 14.20. Сегодня. 16.00. Приветствие. 16.05. «Виджет». Сериал. 16.30. Животные вокруг нас. 16.55. Док. фильм. 17.30. Телетурнир. 18.00. «Победитель берет все». Сериал. 18.55. Розыгрыш лото. 19.10. Местная программа. 20.00. Колесо фортуны. 21.00. Программа кабаре. 21.50. Спортивная программа. 22.35. Экспресс репортеров. 23.05. Телетеатр. 00.40. Духовные тропы.

ЧЕТВЕРГ, 3

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

7.35. Ранішні кактэйль. 7.50. Эканамікст. 8.00. Люстэрка Сі-эн-эн. 8.15. Кінаканцэрт. 8.55. Мультфільмы. 9.55. «Акаванга». Маст. Фільм (ЗША). 11-я серыя. 10.25. Урокі Наталлі Наважылавай. 10.55. Хіт-парад беларускай песні. 11.45. А. Блок. Дакументальны фільм. 12.40. «Ніхто не заменіць цябе». Маст. фільм. 15.00, 16.00, 21.00, 23.00. Навіны. 15.10. «Забіць Дракона». Маст. фільм. 1-я і 2-я серыі. 17.10. «Дзе блукае лесавік». Дак. фільм. 17.30. «Танцавальная феерыя». Частка 1-я. 18.10. Беспрацоўе і моладзь (Гр). 18.20. Дзённік Прынёмання (Гр.). 18.30. З прэс-канферэнцыі акадэміка А. Н. Свірыдзёнка. (Гр.). 19.00. Фінансава-эканамічнае становішча Беларусі. 19.30. «Крок». Інфарм. праграма. 20.00. «Мае каханне, мой смутак». Тэлесерыял. 20.30. Студыя «Эксклюзіў». Шалі. 20.40. Калыханка. 21.30. Музычны антракт. 21.40. Студыя «Палітыка». 21.55. Эканамікст. 22.10. «Попел». Маст. фільм. 3-серыя. 23.40. Пад купалам Сусвету.

КАНАЛ 1

5.00. Телеутро. 8.00, 11.00, 14.00, 16.00, 23.40. Новости. 8.20. «Тропиканка». 9.10. Клуб путешественников (с сурдопереводом). 9.55. Семь дней спорта. 10.25. Мультфильм. 14.20. Телерадиокомпания «Мир». 15.00. Мультитроллия. 15.20. На балу у Золушки. 15.40. Компьютер-Холл. 16.05. Элен и ребята». 16.30. ...До шестнадцати и старше. 17.00. Время. 17.20. «Тропиканка». 18.10. Час пик. 18.35. Лотто «Миллион». 19.05. Иннокентий Смоктуновский. Актер, которого ждали. 19.45. Спокойной ночи, малыши! 20.00. Время. 20.50. Москва-Кремль. 21.10. Худ. фильм «Пять углов». (США), 22.55. Версии. 23.15. В мире джаза.

КАНАЛ «РОССИЯ»

6.30. Время деловых людей. 7.00, 10.00, 16.00, 19.00, 22.00. Вести. 7.30. Звезды говорят. 7.35. Ритмика. 7.50. Требуются... требуются... 7.55. Телегазета. 8.00. Худ. фильм «Санта-Барбара». 9.40. Крестьянский вопрос. 10.05. Музыкальный экспромт. 10.20. Милицейская хроника. 10.30. Торговый дом. 10.45. «Бременские музыканты». Мультсериал. 11.15. Новая линия. 15.05. Там-там новости. 15.20. Праздник каждый день. 15.30. Разноцветная призма. 16.20. «Наука сегодня». 16.50. «Бегство с Юпитера». Худ. фильм. 17.20. «Российские железные дороги». 17.35. Карьера. 18.05. Шесть соток. 18.25. «Музыка всех поколений», 19.25. Де факто. 19.35. Худ. фильм «Санта-Барбара»; 20.30. Джентельмен-шоу. 21.05. Мини-сериал. «Подлинный художник, истинный артист, настоящий убийца». Телефильм. 2-я серия. 22.30. Река времени. 22.35. Автомиг. 22.45. Хроно. 23.15. В. Токарев. «Вот я стал богатый сэр». Муз. фильм.

ПОЛЬША-1

7.00. Кофе или чай? 8.45. Беседа. 9.00. Телепредставление для детей. 9.15. Маленькие сказки. 9.25. Гимнастика. 9.30. Лето с волшебником. 10.00, 13.00, 20.30. Новости. 10.10. «Морские сорванцы». Сериал. 10.35. Братство игр и приключений. 11.00. «Репортер идет по следу». Сериал. 11.50, 17.25. Музыкальная программа. 12.00. Таков мир. 12.30. Лето. 13.10. Агробизнес. 13.20. Балтийские повести. 13.45. Тележурнал. 14.00. В райском саду. 14.20. Животные мира. 15.00. «Мы любим русалок». Комедия. 16.25. Спортивный журнал. 16.40. Приятное с полезным. 17.00. Мультсериал. 18.00. Телеэкспресс. 18.20. Автомания. 18.40. Католический журнал. 19.05. Киножурнал. 19.30. «Папа майор». Сериал. 20.00. Вечеринка. 20.15. Мультфильм. 21.10. «Жар тропиков». Сериал. 22.05. Только в первой программе. 22.45. Правительственный журнал. 22.55. Журнал о риске и отваге. 23.25. Лексикон польской развлекательной музыки. 23.40. Полицейский журнал. 00.15. Док. фильм. 01.00. Хозяйственные новости. 01.15. «Процесс короля». Худ. фильм.

ПОЛЬША-2

9.30. «Дети, заботы и мы. Сериал. 10.00. Грусть и мечты. 10.20, 17.00. Док. сериал. 10.45. Грекокатолические церкви. 11.00. Клуб пана Рыся. 11.25. Мультсериал. 11.30, 18.45. Тележурнал. 12.00. «Игра миражей». Худ. фильм. 13.50. Академия здоровья. 14.00, 19.00, 22.00, 01.20. Панорама. 14.20. Сегодня. 16.00. Приветствие. 16.05, 21.05. Спортивная студия. 16.30. Программа о животных. 17.30. Телетурнир. 18.00. «Залив Мэрлиноу». Сериал. 19.10. Местная программа. 20.00. Один из десяти. 20.35. Клуб пана Рыся. 22.35. Худ. фильм. 01.25. Концерт.

ПЯТНИЦА, 4

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

7.35. Ранішні кактэйль. 7.50. Эканамікст. 8.00. Люстэрка Сі-эн-эн. 8.15. «Маё каханне, мой смутак». Телесерыял. 8.45. «Фея лялек». Фільм-балет. 9.45. «Акаванга». Маст. фільм (ЗША). 12-я серыя. 10.15. Праграма мультфільмаў. 10.45. «Вольны вецер». Маст фільм. 1-я і 2-я серыі. 15.00, 18.00, 21.00, 23.00. Навіны. 15.10. «Прафесіянал». Маст. фільм (Францыя). 16.55. Мультфільм. 17.05. «Танцавальная феерыя». Частка 2-я. 17.30. Сельскагаспадарчыя калектывы Ашмянскага раёна Гродзенскай вобласці. 18.10. Толькі па пятніцах. (Гр.). 18.50. Дзённік Прынёмання. (Гр.). 19.00. Тэлесябрына. 19.20. Для тых, хто верыць і не верыць. 19.40. Мультфільм. 19.50. Беларусы ў сусветных гульнях. Перадача 1-я. 20.10. Дыялогі. 20.30. Эканамікст. 20.40. Калыханка. 21.30. Музычны антракт. 21.45. «Акалада». 22.30. Пад купалам Сусвету. 22.35. «Попел». Маст. фільм. 4-я серыя.

КАНАЛ 1

5.00. Телеутро. 8.00, 11.00, 12.00, 14.00, 23.50. Новости. 8.20. «Тропиканка». 9.10. Иннокентий Смоктуновский. Актер, которого ждали (повторение). 9.50. Семь дней спорта. 10.20. Экслибрис. 14.20. Телерадиокомпания «Мир». 15.00. «Белый Клык». 15.25. Созвездие Орфея. 15.35. Новая реальность. 16.00. Шпаргалка. 16.05. Рок-урок. 17.00. Время. 17.20. «Тропиканка». 18.10. Дикое поле. 18.25. Человек и закон. 18.55. Поле чудес. 19.45. Спокойной ночи, малыши! 20.00. Время. 20.50. «Камо Грядеши?» 21.55. Взгляд. 23.10. Музобоз.

КАНАЛ «РОССИЯ»

6.30. Время деловых людей. 7.00, 10.00, 16.00, 19.00, 22.00, Вести. 7.30. Звезды говорят. 7.35. Ритмика. 7.50. Требуются... требуются... 7.55. Совершенно секретно. 8.45. Телегазета. 8.50. Худ. фильм «Санта-Барбара». 9.40. Крестьянский вопрос. 10.05. «Под сенью липовых аллей». Док. фильм. 10.20. «Милицейская хроника». 10.30. Торговый дом «Ле Монти». 10.45. «Бременские музыканты». Мультсериал. 11.15. Новая линия. 15.05. Там-там новости. 15.20. Праздник каждый день. 15.30. Кенгуру. 15.50. Месяцеслов. 16.20. Новая линия. 16.50. «Суперпапа». Худ. фильм. 18.30. Киноафиша. 18.40. Горячая десятка. 19.25. Худ. фильм «Санта-Барбара». 20.25. «Подлинны й художник, истинный артист, настоящий убийца». Телефильм. 3-я и 4-я серии. 21.50. Клип-антракт. 22.30. Река времени. 22.35. Автомиг. 22.45. «Эти старые любовные письма». Худ. фильм.

ПОЛЬША-1

7.00. Кофе или чай? 8.45. Беседа. 9.00. Телепредставление для детей. 9.15. Маленькие сказки. 9.25. Гимнастика. 9.30. Дошкольники дома. 10.00, 13.00, 20.30, 00.05. Новости. 10.10. Сериал. 11.50, 17.25. Музыкальная программа. 12.00. Тележурнал. 12.30. Лето. 13.10. Агробизнес. 13.15. Репортаж. 14.05. Состояние души. 14.30. Евротуристика. 14.35. Быть здесь. 15.00. «Молодые наездники». Сериал. 16.30. Спортивная программа. 16.40. Военный журнал. 17.00. Программа для самых маленьких. 18.00. Телеэкспресс. 18.15. Культурно-публицистический журнал. 18.35. Домашняя помощь. 19.00. Свидание втемную. 19.40, 23.35. Тележурнал. 20.00. Вечеринка. 21.10. «М. А. S. Н.». Худ. фильм. 23.05. Пульс дня. 23.20. Четверть часа. 00.20. Развлекательная программа. 00.50. Будь человеком, товарищ. 01.00. «Летняя жара». Худ. фильм. 02.15. Вокруг большой сцены.

ПОЛЬША-2

9.30. «Полный дом». Сериал. 10.00. Грусть и мечты. 10.30. «Подводные приключения». Док. сериал. 11.00. Программа для детей. 11.25, 16.05. Мультсериал. 11.30. Гениальная эпоха. 12.00. «Сандокан». Сериал. 13.25. Тележурнал. 14.00, 19.00, 22.00, 01.00. Панорама. 14.20. Сегодня... 16.00. Приветствие. 16.30. Школа лгунов. 17.00. «Нескучные дни». Сериал. 17.30. Военная программа. 18.00. «Победитель берет все». Сериал. 19.10. Местная программа. 20.00. Один из десяти. 20.35. Музыкальная программа. 21.00. Концерт. 21.50, 00.40. Спортивная программа. 22.35. Концерт. 23.10. Худ. фильм. 01.05. Музыкальное лето.

СУББОТА, 5

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

8.00. Эканамікст. 8. 10. Люстэрка Сі-эн-эн. 8.25. Існасць свята ў Будславе. 9.00. Здароўе. 9.30. «Казкі-недаказкі». 9.50. «Лулу—анёл кветак». Мультсерыял. 10.15. Тэлефестываль творчасці інвалідаў (Гродна). 10.25. Бон тон. 10.55. На музычных паралелях. Л. Бетховен. 11.25. Чарнобыль: праблемы і выращэнні. 12.15. «Валянцін і Валянціна». Маст. фільм. 13.40. Чацвёртае вымярэнне. 14.40. «Пяць зорак». Тэлегульня. 15.30. Тэлевізійны дом кіно. 16.25. Ваўчок-шоу. Парадыйна-забаўляльная праграма. 16.55. «Трапічная спёка». Маст. фільм. (Канада—ЗША). 13-я серыя. 17.55. Народная медыцына: праблемы і перспектывы. 18.45. Фінансавы час. 19.00. «Спецыяльная алімпіяда». Беларусы ў сусветных гульнях. Перадача 2-я. 19.20. Канцэрт Іосіфа Кабзона. 20.00. Спартыўныя навіны. 20.30. Калыханка. 20.50. Тэлеанонс. 21.00. Навіны. 21.30. «Ноч на Івана Купалу». Тэлемост Мінск — Масква. 22.35. Міхаіл Задорнаў у маст. фільме «Хачу вашага мужа». 23.55. Пад купалам Сусвету. 00.00. Відзьма-нявідзьма.

1 КАНАЛ

7.30. Телеутро. 7.45. Слово пастыря. 8.00, 14.00, 23.40. Новости. 8.20. Лего-го. 8.50. «Секреты моего лета». 9.15. Мультфильм. 9.25. Утренняя почта. 10.00. Смак. 10.15. Здоровье. 10.50. Провинция. Русская линия. 11.20. Бомонд. 11.40. Худ. фильм. «Большая руда». 13.25. Зеркало. 14.20. Большие гонки. 14.50. Золотой кадр. Ираклий Андроников. 15.35. В мире животных. 16.15. Рискнуть и победить. Телеигра. 17.00. Время. 17.25. «Мелодрама Роберта Рэдфорда. Здесь течет река» (США). 19.45. Спокойной ночи, малыши! 20.00. Время. 20.50. «Камо Грядеши?». 21.55. Смехопанорама. Ведущий — Е. Петросян. 22.45. До и после... Ведущий В. Молчанов.

КАНАЛ «РОССИЯ»

7.00, 13.00, 19.00, 22.00. Вести. 7.25. Звезды говорят. 7.30. «Отсветы». Док. фильм. 7.45. От «Винта». 8.00. Продленка. 8.15. Мировая деревня. 8.45. Музыка на десерт. 9.00. Пилигрим. 9.45. Аниматека. 10.15. До Москвы — далеко. 11.00. «Рождение звезды». Худ. фильм. 13.20. Де факто. 13.35. «Мегрэ у министра». Худ. фильм. Часть 1-я. 14.20. «Горбатые киты — тихие гиганты». Док. фильм из телесериала «Тайны животных». 15.15. Мульти-пульти. 15.25. Золотая шпора. 15.55. Футбол. Чемпионат России. 17.55. Двойной портрет. 18.45. Группа «Свинцовый туман». 19.25. Премьера телеэкрана. «Открытие Мэрилин Монро». Худ. фильм. (США). 20.20. Легкая атлетика. Чемпионат мира. 21.15. «Подлинный художник, истинный артист, настоящий убийца». Телефильм. 5-я серия. 22.30. Река времени. 22.35. Автомиг. 22.40. Программа «А». 23.40. Легкая атлетика. Чемпионат мира. 00.20. «Ночной разговор. 00.25. «Декамерон». Мультфильм для врослых. История 4-я.

ПОЛЬША-1

8.00. Экологическая программа. 8.15. Из Польши. 8.30. Все об огороде. 9.00, 13.00, 20.30, 00.10. Новости. 9.05. Агролиния. 9.30. Сериал. 10.20. Программа католической редакции для детей. 10.45. Программа для детей. 11.30. Перец и ваниль. 12.00. «Охотник на крокодилов». Док. сериал. 12.40. Черное и белое. 13.05. Страна. 13.25. Телетеатр. 14.30. Мультфильмы У. Диснея. 15.45, 23.10. Тележурнал. 16.30. Животные мира. 17.00. «Билл Гоусби шоу». Сериал. 17.20. Тележурнал. 18.00. Телеэкспресс. 18.20. Спортивная студия. 19.05. «День за днем». Сериал. 20.00. Вечеринка. 21.10. «Кома». Худ. фильм. 00.20. Док. фильм. 00.55. Спортивная суббота. 01.20. «Кровавый путь». Худ. фильм. 02.50. За границей реального.

ПОЛЬША-2

8.30. Такие одинокие. 8.50. Урок языка глухонемых. 9.00. Мультсериал. 9.25, 17.15. Приветствие. 9.30, 18.35. Местная программа. 10.30. Путешествие во времени и пространстве. 11.30. Программа для детей. 12.30. Духи, замки, упыри. 13.00. Музыкальный фильм. 14.45. Вторая программа. 14.55. Док. фильм. 15.50, 16.45. Жизнь рядом с нами. 16.20, 19.10, 22.35. Спортивная студия. 17.20, 20.00. Телетурнир. 17.50. Сериал. 18.55. Розыгрыш лото. 19.00, 22.00, 01.20. Панорама. 20.30. Слово на воскресенье. 23.00. «Леди Джейн». Худ. фильм. 01.25. Концерт.

ВОСКРЕСЕНЬЕ, 6

БЕЛАРУСКАЕ ТЭЛЕБАЧАННЕ

8.00. «Адзін за ўсіх». Фільм-канцэрт. 8.40. Праграма мультфільмаў. 9.30. Пра шахматы і шахматыстаў. 10.00. «Канон і яго маладыя байцы». Мультсерыял (ЗША). 13-я серыя. 10.30. «Усе нармальна, мама». Забаўляльная праграма. 11.00. Урокі Наталлі Наважылавай. 11.30. «Тураб`ектыў. 11.50. «Пакроўскія вароты». Маст. фільм. 1-я і 2-я серыі. 14.05. Вас выклікае спартландыя. 15.00. Аўта-парк. 15.15. Прэм`ер-кіно. 15.55. Тэлеанонс. 16.00. Дзённік чемпіянату свету па міжнародных шашках. 16.30. Банка коміксаў. Гумарыстычная праграма. 17.00. Таямніцы свету. «Экспедыцыя». Навукова-папулярны серыял (Венесуэла). 9-я серыя. 17.35. Стыль. 17.55. «Паны авантурысты» «Кінакамедыя». 19.20. Абібок. 19.40. «Спецыяльная алімпіяда». Беларусы ў сусветных гульнях. Перадача 3-я. 20.00. Рэзананс. 20.40. Калыханка. 21.00. Карамболь. Рок-група «Агата Крысці». 21.35. «Пасрэднік». Маст. фільм. 23.40. Пад купалам Сусвету.

1 КАНАЛ

6.30. Телеутро. 8.00, 14.00, 23.40. Новости. 8.20. С утра пораньше. 8.50. Мультфильм. 9.10. Пока все дома. 9.40. Утренняя звезда. 10.30. Служу России. Полигон. 11.00. Всемирная география. 11.45. Вся Россия. Между прошлым и будущим. 12.15. X Международный фестиваль телепрограмм о народном творчестве «Радуга». Личная песня (Россия). 12.45. В эти дни 50 лет назад. 13.00. Под знаком «пи». 13.40. Мультфильм. 14.20. Вокзал мечты. Ю. Башмет. 15.10. Клуб путешественников. 16.00. Окно в Европу. Ведущий Д. Киселев. 16.35. Мультсериал. 17.00. Время. 17.20. Театр+ТВ. Лелик Уткин и Олег Табаков. 18.00. Один на один. Ведущий А. Любимов. 18.30. Кумиры, кумиры... Георг Отс. 19.10. «Глубинная звезда». Худ. фильм. 21.00. Воскресенье. 21.55. «Камо Грядеши?». 23.05. Любовь с первого взгляда.

КАНАЛ «РОССИЯ»

7.00,13.00, 19.00, 22.00. Вести. 7.25. Звезды говорят. 7.30. «Свидетельство красотой». Док. фильм. 8.00. Первый дубль. 8.15. Золотой ключик. 8.30. Футбол без границ. 9.15. Доброе утро, Европа. 9.45. Аты-баты... 10.15. «Консолидация». 10.20. Русское лото. 11.05. «Никто не забыт». 11.10. Коробка передач. 11.25. «Человек уходит за птицами». Худ. фильм. 12.50. «Сигнальный экземпляр». 13.20. «Не вырубить...». 13.35. «Мегрэ у министра». Худ. фильм. Часть 2-я. 14.20. Кипрас Мажейка. «Параллели». 14.35. «Твои возможности, человек». 15.05. «Певческие биеннале Москва — Санкт-Петербург». 15.55. Все о моде. 15.25. Веди. Худ.-публ. программа. 16.25. Все о моде. 17.00. «Русалочка», «Новые приключения Винни Пуха». Мультфильмы. 17.55. Легкая атлетика. Чемпионат мира. 19.25. «Ход королевой». Худ. фильм. 21.15. «А и Б, и так далее...». Мультфильм. 21.25. У Ксюши. 22.30. Река времени. 22.35. Автомиг. 22.40. XX век в кадре и за кадром. 23.30. Легкая атлетика. Чемпионат мира.

ПОЛЬША-1

9.30. Утренний киножурнал. 9.55. Харцевский фестиваль. 10.20. «Дорога в Авонлеа». Сериал. 11.15. «Огни большого города». Худ. фильм. 13.00. Трансляция из Ватикана. 13.20. Говорим откровенней. 14.00, 20.30. Новости. 14.15. Телеконцерт пожеланий. 14.45. Антенна. 15.10. «Четыре танкиста и собака». Сериал. 16.05. Это только слух. 16.30. Золотые годы рок-н-ролла. 17.00, 23.30. Спортивная студия. 18.00. Телеэкспресс. 18.25. Стоит посмеяться. 18.55. Тележурнал. 19.05. «Доктор Квинн». Сериал. 20.00. Вечеринка. 21.10. «Улыбка судьбы». Сериал. 22.00. Концерт. 22.15. Развлекательная программа. 23.00. Правительственный журнал. 23.20. «Удивительная любовь». Худ. фильм. 02.15. Музыкальная программа.

ПОЛЬША-2

8.30. Фильм для глухих. 9.15. Слово на воскресенье. 9.20, 16.00. Приветствие. 9.30, 18.50. Местная программа. 10.30, 15.00, 16.10, 19.00, 00.20. Спортивная студия. 11.00. Отчизна. 11.15. Час с Ханной Барберой. 12.10. Телетеатр для детей. 12.50. Вторая программа. 13.00. «Битва титанов». Худ. фильм. 17.00. «Радиороманс». Сериал. 17.30, 20.05. Телетурнир. 18.00. Программа кабаре. 20.35. Мультсериал. 21.00. Концерт. 22.00, 01.10. Панорама. 22.30. Необитаемый остров. 23.25. «30-е годы в Мельбурне». Сериал. 01.05. Звезды мирового джаза.

RELAKS ➢ ROZRYWKA ➢ HUMOR

Lekcja języka polskiego

dr Danuty KRAMARSKIEJ

i mgr Jadwigi BORYS

Temat: Zdanie, równoważnik zdania, wypowiedzenie.

a/ Podstawową częścią zdania jest obok podmiotu - orzeczenie. Za pomocą orzeczenia wypowiadamy się, czyli orzekamy coś, o sobie lub rzeczy wskazanej przez podmiot, np.

Dzieci bawią się. Kwiaty zwiędły.

Niekiedy samo orzeczenie może tworzyć zdanie, zwłaszcza jeśli się domyślamy, kogo lub czego dotyczy jego treść, np.:

Piszę /ja/.

Czytajcie /wy/.

Orzeczenie wyrażamy zwykle osobową formą czasownika.

b/ Istnieją jednak zrozumiałe wypowiedzi, w których nie występuje forma osobowa czasownika. Możemy na przykład powiedzieć:

Siadać ! zamiast : Siadajcie !

Gdzie Marek ? zamiast : Gdzie jest Marek ?

Zaraz odjazd. zamiast : Pociąg zaraz odjedzie.

Taką wypowiedź, która nie zawiera osobowej formy czasownika, ale ma zrozumiałą treść i może zastąpić zdanie, nazywamy równoważnikiem zdania.

c/ Równoważnikami zdań posługujemy się bardzo często, zwłaszcza w mowie potocznej. Słysząc pukanie do drzwi, pytamy po prostu : Kto tam ? Kupując bilet na stacji, możemy na przykład powiedzieć: Szkolny do Warszawy. Wypowiedzi takie są w pełni zrozumiałe, bo łatwo się można domyślić orzeczenia, czy to w związku z sytuacją, w jakiej się wypowiadamy, czy też w związku z treścią poprzedniego zdania, np. Gdzie byłaś ? W kinie. Używanie pełnych zdań wydawałoby się nam w takich wypadkach nienaturalne, a nawet śmieszne.

Często spotykamy równoważniki zdań w przysłowiach, np. Czym chata bogata, tym rada. Komu w drogę, temu czas.

Niekiedy posługujemy się równoważnikami zdań, redagując punkty planu czytanych utworów lub własnych wypowiedzi.

d/ Zarówno zdania, jak i równoważniki zdań nazywamy wypowiedzeniami. Rozróżniamy więc dwa typy wypowiedzeń : zdania i ich równoważniki.

Ćwiczenie 1.

Przepisz, wstawiając zamiast kropek odpowiedni wyraz tworzący zdanie :

Listonosz ....listy.
Murarz ....domy.
Filatelista ....znaczki pocztowe.
Pociąg ....do Krakowa.

Ćwiczenie 2.

Przekształć pisemnie podane równoważniki zdań na zdania.

Godzina czwarta po południu. W całej wiosce cisza. Ludzie w polu. Z daleka słychać śpiew żniwiarzy.

Ćwiczenie 3.

Przeredaguj podany niżej plan z wycieczki, zmieniając zdania na równoważniki zdań.

1. Przygotowujemy się do wycieczki.
2/ Zbieramy się na dworcu autobusowym.
3/ Jedziemy do Zakopanego.
4/ Zajmujemy kwatery w Domu Turysty.
5/ Zwiedzamy okolice Zakopanego.
a/ Jedziemy kolejką linową na Kasprowy Wierch.
b/ Schodzimy do schroniska na Hali Gąsienicowej.
c/ Jemy obiad w schronisku.
d/ Schodzimy autostradą do Kuźnic.
e/ Wracamy do schroniska.
6. Wracamy autobusem do domu.

Słowianie

Słowianie zajmowali już w bardzo dawnych czasach obszary wschodniej Europy. Był to lud rosły, silny i pracowity. Trudnili się myślistwem, hodowlą bydła, pszczelarstwem, uprawiali ziemię. Umieli tkać płótno, wyprawiać skóry, wyrabiać naczynia gliniane. Słynęli z gościnności. Przybysza raczyli, czym tylko mogli. Byli odważni, bitni, ale kłótliwi i niekarni.

Słowianie dzielili się na wiele plemion. Plemiona te jednak mogły się ze sobą porozumiewać, zamieniać między sobą " słowa " i dlatego nazywały się Słowianami, a sąsiadów, których mowy nie rozumiano, zwano Niemcami, to znaczy niemymi.

Religia Słowian była pogańska. Czcili siły przyrody, które wyobrażali sobie w ludzkiej postaci. Główną czcią otaczano ogień i to zarówno ten zwyczajny, ziemski, jak niebieski, ukazujący się człowiekowi w postaci błyskawicy i pioruna. Bóg ognia nosił u różnych plemion różne nazwy. Zwano go Świętowitem, Swarożycem, Trzygłowem. Istniały też bóstwa domowe, leśne, rzeczne. Bogom stawiali Słowianie świątynie, lub też oddawali im cześć w świętych gajach i na wzgórzach. Ku czci bogów składali ofiary z bydląt, owoców, napojów / piwa, miodu /. Wierzyli w życie pozagrobowe. Dusze zmarłych - wierzono - przechodziły do mrocznej krainy Nawi, gdzie wiodły tęskny żywot.

Wczesną wiosną i późną jesienią palił Słowianin, zwłaszcza na rozstajnych drogach, ognie, żeby ogrzać się przy nich mogły owe dusze, zostawiał dla nich jadło i napoje. Wdzięczne za to, "dziady", / tak zwano dusze zmarłych przodków /, otaczały szczególną opieką domostwa, w których pamiętano o nich, stawały się ich bóstwami opiekuńczymi, broniły od złego.

Z czasem poszczególne plemiona słowiańskie zaczęły łączyć się i tworzyć państwa. Powoli zmieniały dawne wierzenia religijne, zwyczaje, mowę. Mimo to zachowały się do dziś ślady dawnej wspólnoty językowej. Istnieją niewątpliwie znaczne różnice między językiem polskim, czeskim, czy ruskim / są to wszystkie języki słowiańskie /, a jednak łatwiej, nie znając czeskiego, zrozumiemy Czecha, niż , bez znajomości niemieckiego, Niemca.

Kiedy i w jakich warunkach powstały poszczególne państwa słowiańskie, dokładnie nie wiemy. Istnieją tylko różne podania, przedstawiające nam powstanie tych państw w mniej, lub bardziej cudowny sposób. Uczeni starają się badać te podania, aby dojść, co w nich jest prawdziwego, a co zmyślonego. I Polacy posiadają wiele takich podań o najdawniejszych swoich dziejach i władcach. Do nich należą podania o Lechu, Czechu i Rusie, o Krakusie i Wandzie, o Popielu i Piaście.

Oprac. D.K.



Mam sukienkę po kolanka... Fot. Mieczysław SACHADYN

STAROŻYTNE MIASTO

Meksykańsko-amerykańska ekspedycja archeologiczna odkryła w El Pital (stan Veracruz), pomiędzy rzekami Tres Bocas i Nautla, starożytne miasto i port.Znajduje się w nim 150 piramid oraz innych budowli. Badacze będą mieli co robić przynajmniej przez stulecie.Według pierwszych ustaleń, El Pital osiągnęło szczyt rozwoju w latach 300 - 600 naszej ery, chociaż ośrodek ten istniał już 3000 lat temu.Prawdopodobnie było to centrum w jakiś sposób "rywalizujące" ze słynnym Tectihuacan.W El Pital mieszkało 20 tys. osób.Miasto prowadziło wymianę z innymi ośrodkami nad Zatoką Meksykańską i w głębi lądu.Odkrycie rzuca nowe światło na funkcjonowanie cywilizacji środkowoamerykańskiej, na stosunki militarne i handlowe między tamtejszymi miastami-państwami.Badacze spodziewają się zdobyć w El Pital dokładniejsze informacje o pochodzeniu Azteków, Olmeków, Zapoteków i Majów, a także o powodach upadku cywilizacji mezoamerykańskiej.

Sława szczęścia nie daje?

Popularna francuska piosenkarka rockowa Vanessa Paradis, została zatrzymana na lotnisku w Montrealu (gdzie pojechała na premierę swojego filmu "Elisa"), pod zarzutem posiadania haszyszu. Oficerowie policji kanadyjskiej powiedzieli, że ich podejrzenie wzbudziło nienaturalne zachowanie Vanessy i jej "bełkotliwy" sposób mówienia. Przetrząsnęli więc bagaż piosenkarki i znaleźli w nim porcję narkotyków wystarczającą, jak stwierdzili, "co najmniej na tydzień i to nie dla jednej, ale kilku narkomanek".

Jakby zresztą mało było kłopotów, również wuj Vanessy, Didier Pain, jej menedżer i bodyguard (ochroniarz), stanie przed sądem za pobicie dziennikarzy, którzy usiłowali sfotografować całe zajście na lotnisku. Fani Vanessy są niepocieszeni. Ich ulubiona piosenkarka ostatnim incydentem poważnie nadwerężyła świetnie zapowiadającą się karierę. Jej płyty "szły jak woda"; filmowy debiut w "Nocach Blanche" został tak wysoko oceniony przez recenzentów, że nawet niektórzy z nich zaczęli nazywać ją "drugą Izabelle Adjani", zaś po filmie "Elisa"(u boku samego Gerarda Depardieu) posypały się propozycje kontraktów - w tym od słynnej firmy Chanel na reklamę perfum. W najbliższych dniach Vanessa miała także nagrywać nowy album płytowy w Nowym Jorku. Niestety, praca ta została odłożona na nie określony termin, ponieważ uzależniona od narkotyków piosenkarka musi najpierw wyplątać się z ciążących na niej oskarżeń.

TYLKO DLA PAŃ

Stary pogląd potwierdził się ostatnio w badaniach medycznych.Naukowcy odkryli niedawno, że w organizmie kobiety występuje hormon prolactin, który sprawia, że panie płaczą częściej niż panowie.Płacz ma jedną podstawową zaletę - pozwala odreagować codzienny stres.Mężczyznom w takich sytuacjach pozostaje wyłącznie agresja.

***

Jeśli masz problem, powiedz o nim komuś, najlepiej sobie.Jak? Pisz pamiętnik.Zdaniem psychologów to najlepszy sposób, by pozbyć się zmartwień i przekonać się, że kłopoty to rzecz chwilowa.Kartka papieru może być najlepszym przyjacielem.

***

Kobiety i mężczyźni mają odmiennie ukształtowany zmysł smaku. Panie silniej wyczuwają smak gorzki.Lubią potrawy intensywnie słodkie.Mężczyźni zaś są wrażliwsi na smak słony.Warto o tym wiedzieć, jeśli mamy stosować zasadę: przez żołądek do serca.

***

Dzieci kobiet, które w czasie ciąży jedzą dużo ryb i innych żyjątek morskich, rodzą się średnio o 200 g cięższe i o 1 cm dłuższe niż kobiet, których dieta nie zawiera tych składników pokarmowych.Tak przynajmniej wykazały badania uczonych brytyjskich.

CZY WIESZ, ŻE ...

Obliczono, że pojedyńczy osobnik mszycy kapuścianej może w ciągu roku wydać potomstwo o łącznej wadze... 822 mln ton, co stanowi mniej więcej 2-krotny ciężar całej populacji ludzkiej.

Na szczęście, śmiertelność wśród mszyc jest bardzo wysoka.

Larwa jedwabnika Antheraea Polyphenus, występującego w Ameryce Północnej, podczas pierwszych 48 godzin życia pochłania pokarm w ilości 86 000 razy przekraczającej ciężar swego ciała. Gdyby inne owady miały podobny apetyt, Ziemia stałaby się wkrótce pozbawioną życia pustynią.

NA WESOŁO

Katecheta chciał uświadomić dzieciom, że każde dziecko ma nieśmiertelną duszę.Powiedział:

- O małym dziecku po urodzeniu nie wiemy, czy będzie małym, czy wielkim człowiekiem, dobrym czy złym, ale jedno wiemy o nim z całą pewnością. Co o każdym dziecku wiemy?

Nastało milczenie. Jedna z dziewczynek zgłosiła się i powiedziała:

- Wiemy, czy to jest chłopiec, czy dziewczynka.

***

- Czemu na podłodze jest tyle trocin - pyta mama.

- Przecież wiesz, mamo, że moje lalki przeprowadzają kurację odchudzającą.



***

- Co robiliście dziś w szkole? - pyta ojciec.

- Produkowaliśmy materiał wybuchowy.

- Tak??? A co jutro będziecie robić w szkole?

- W jakiej szkole?

***

- Co pomyśleli goście weselni w Kanie Galilejskiej, kiedy się dowiedzieli, że Pan Jezus przemienił wodę w wino? - pyta katecheta.

- Pomyśleli: my również zaprosimy Jezusa na wesele.

***

NA WESOŁO

Katecheta opowiadał uczniom przypowieść o robotnikach w winnicy. Każdy z nich, choć pracowali różną liczbę godzin, otrzymał za pracę po denarze.

- Czego uczy nas ta przypowieść? - pyta katecheta.

- ...że nie powinniśmy iść za wcześnie do pracy - odpowiada jeden z uczniów.

***

Smakosz piwa i tłustych potraw poszedł do lekarza i poprosił o jakieś lekarstwo przeciwko nadwadze.

- Może pomóc tylko jedno - powiedział lekarz - Trzeba jeść wiele owoców i jarzyn.

- Przed czy po posiłkach? - pyta pacjent.

"Głos znad Niemna"
Wydawca: Związek Polaków na Białorusi

Adres redakcji:
230023 Grodno
ul. Dzierżyńskiego 32
tel. 44-94-57, 44-63-75

Druk : Zakłady Graficzne
Grodno, ul.Poligrafistów 4
Zamówienie nr...
Nakład **10032 egz.**

Tygodnik: indeks 63863 Nr rej. 8
Indeks w Polsce 329258.
Prenumeratę przyjmują placówki Ruchu S.A.
Objętość pisma - 2 drukowane arkusze

Cena prenumeraty:
miesięczna - 2000 rb.
III kwartał 1995r. - 6000rb.
W Polsce na kwartał - 78 tys. zł.
(7 zł. 80 gr.)

Redaktor naczelny
Eugeniusz SKROBOCKI